

# dialogi

Miesięcznik pedagogiczny

Nr 8 (225)  
Październik 2018  
Szczecin  
ISSN 2300-9691



Przedszkole  
to fundament



**Rejs Odkrywców  
SZLAKIEM MIAST  
PARTNERSKICH**

Zdjęcia: Mieczysław Ircha



**„Dialogi” Miesięcznik****Pedagogiczny**

e-mail:

dialogi@palac.szczecin.pl

**Wydawca:**

Pałac Młodzieży –  
Pomorskie Centrum  
Edukacji

**Redagują:**

*Ewa Karasińska*  
(redaktor naczelna)

*Ryszard Goclan*  
(redaktor techniczny)

**Kolegium redakcyjne:**

*Paweł Bartnik*  
*Katarzyna Fenczak*  
*Róża Czerniawska-  
Karcz*

*Bogdan Matłowski*  
*Wiesław Seidler*

Zastrzegamy sobie  
prawo do skracania,  
opracowań,  
redagowania  
i adiustacji tekstów  
oraz zmiany ich  
tytułów.

Za treść ogłoszeń  
odpowiedzialności  
nie ponosimy.

**Adres redakcji:**

Pałac Młodzieży – PCE  
al. Piastów 7  
70-327 Szczecin  
tel. 91 422 52 61

Strona internetowa:

[https://pe.szczecin.pl/  
chapter\\_201347.asp](https://pe.szczecin.pl/chapter_201347.asp)

**W numerze:**

- \* **Wychowanie dziecka  
to nie zabawa** ..... 4-8



- \* **Współpraca nauczycieli  
i rodziców to fundament  
w procesie  
wychowawczym** ..... 9-10



- \* **Mamy się czym chwalić ..** 11-12



- \* **Gdy brakuje satysfakcji...** 13-14

- \* **Rola domu rodzinnego  
w wychowaniu  
i socjalizacji młodego  
człowieka** ..... 14-15
- \* **Nauczyciel wychowania  
przedszkolnego –  
nauczyciel gier i zabaw?** ... 16
- \* **Relaks z książką** ..... 17



- \* **Czego Uczą Dzieci** <sup>(1)</sup> ..... 18-19



- \* **W Pałacu literacko** ..... 20-22



- \* **Czas wchodzi dyskretnie  
pomiędzy nas** ..... 23-26
- \* **Z Akcentem na...** ..... 27
- \* **Konkurs na  
najpiękniejszy list** ..... 28
- \* **Z wiatrem w żaglach** ..... 29-32



*Z głębokim żalem zawiadamiamy, że zmarł*

## **ś.p. Zbigniew ARMADA**

*wieloletni Dyrektor i współtwórca rozwoju  
Pałacu Młodzieży w Szczecinie*

*Wspaniały Człowiek, Nauczyciel z powołania,  
Przyjaciel dzieci i młodzieży*

*Ostatnie pożegnanie w dniu 19 października 2018 roku  
o godz. 13.00 na Cmentarzu Centralnym.*

*Dyrektor i pracownicy  
Pałacu Młodzieży – Pomorskiego Centrum Edukacji  
w Szczecinie*

Przedszkole Publiczne Nr 32

## Wychowanie dziecka to nie zabawa

*...Z odrobiną sukcesu, zachęty i zaufania,  
w środowisku sprzyjającym pracy dziecko może  
dotrzeć do krańców świata.*

**Celestyn Freinet**

Przedszkole odgrywa często niedocenianą, natomiast fundamentalną, rolę w procesie edukacji. Okres przedszkolny rozpoczyna się od 3 do 6 roku życia dziecka. Trzylatek rozpoczyna okres adaptacji przestępując progi przedszkola, wchodzi w zupełnie nowe środowisko. Adaptacja małego dziecka odbywa się w różnych obszarach. Dziecko poznaje pomieszczenia placówki, nauczycielki oraz nowe koleżanki i kolegów. Nawiązuje pierwsze interakcje i rozpoczyna proces socjalizacji, dzięki której nabywa umiejętność współdziałania i współpracowania grupie, oraz zdobywa wiedzę o otaczającym go świecie. Nad poprawnym przebiegiem procesu dydaktycznego czuwa profesjonalna kadra pedagogiczna, która uwzględnia indywidualne predyspozycje, zainteresowania i talenty każdego dziecka.

W wychowaniu przedszkolnym niezwykle istotne jest zaspokajanie potrzeb poszczególnych dzieci, organizowanie czasu w przedszkolu tak, aby był on pełen atrakcji, ciekawych doświadczeń, a wszystko to w poczucie własnego sprawstwa. Nauczycielki w naszym przedszkolu, aby osiągnąć wskazane efekty w swojej pracy wykorzystują innowacyjne metody, oraz chętnie wdrażają programy autorskie.



### ZABAWY MATEMATYCZNE



*W ramach projektu „Mądra sówka, czyli matematyka z fantazją” gościliśmy wolontariuszy, którzy przeprowadzili zajęcia z edukacji matematycznej.*



Poszczególne sfery rozwoju dziecka wymaga wielu bodźców i sytuacji sprzyjających gromadzeniu doświadczeń potrzebnych do funkcjonowania młodego człowieka na poszczególnych etapach jego edukacji. Nie inaczej jest w przypadku kształtowania wiadomości i umiejętności matematycznych.

Z programem „**Bawię się i liczę**” pracujemy już trzeci rok. Inspiracją do napisania go były doświadczenia z codziennej pracy wychowawczo - dydaktycznej z dziećmi. Program skierowany jest do dzieci 4,5-letnich. Głównym założeniem programu jest wyrównanie szans, zoptymalizowanie wejścia do klasy szkolnej dziecka, poprzez stymulowanie i wspomaganie jego działań w obszarze edukacji matematycznej, a w konsekwencji osiągnięcie dojrzałości do podjęcia nauki w

szkole podstawowej. Założenia programu „*Baw się i licz*” są skorelowane z celami zawartymi w Podstawie Programowej Wychowania Przedszkolnego i obejmują zdobywanie kompetencji matematycznych w toku zabawy oraz rozwijanie umiejętności praktycznego zastosowania kompetencji matematycznych na bazie doświadczeń.

Dzisiejsze tempo życia sprawia, że zapominamy, iż mały człowiek często zostaje pozbawiony możliwości gromadzenia doświadczeń mogących wspomagać jego możliwości poznawcze w zakresie rozumienia pojęć matematycznych.

Trzylatek może doświadczać umiejętności liczenia poprzez np.: chodzenie z mamą po schodach. Oczywiście, to dorosły liczy każdy stopień, ale dziecko w tej sytuacji automatycznie utrwała w swej pamięci nazwę liczebnika za pomocą dźwięku i towarzyszącego mu ruchu.

Jest to wielozmysłowe poznawanie rzeczywistości, ukierunkowujące rozwój dziecka na sukces w przyszłości.

Takich naturalnych sytuacji edukacyjnych jest mnóstwo, jednak większość opiekunów nie dostrzega ich i np. znosząc dziecko ze schodów nieświadomie zubaża jego możliwość zdobycia doświadczenia, jakże cennego dla każdego dziecka.

Zadaniem wychowania przedszkolnego jest zapewnienie dzieciom osiągnięcia gotowości do

## W RATUSZU MIEJSKIM

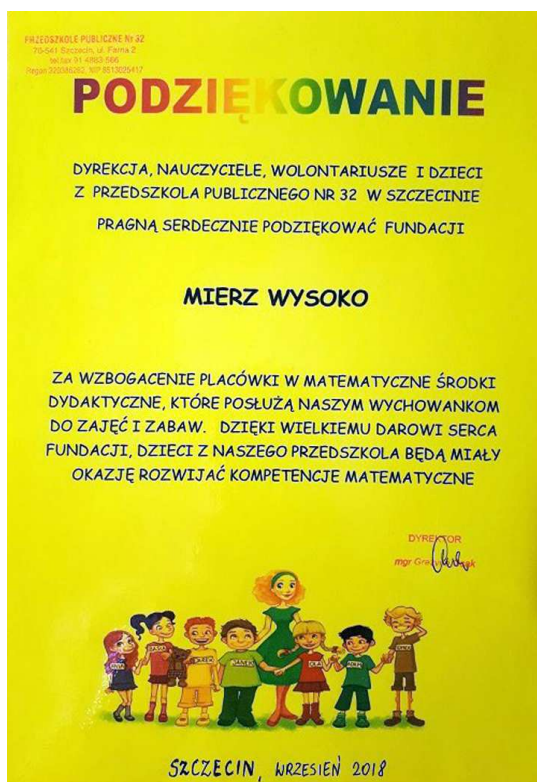


nauki w szkole podstawowej, stąd też treści tego obszaru wychowania są tak dobrane, aby ich realizacja uchroniła przyszłych uczniów przed niepowodzeniami w uczeniu się matematyki będącej wszak „królową nauk”.

Program został skonstruowany tak, aby w każdym miesiącu, zaczynając od września wprowadzać jedno zagadnienie matematyczne.

Wzorujemy się na „*Dziecięcej matematyce*” prof. E. Gruszczyk-Kolczyńskiej, E. Zielińskiej, wykorzystujemy Mapę Pojęciową, Symulacje, Pedagogikę Zabawy,

Nauczycielki z naszego przedszkola starają się również o zdobycie środków na materiały dydaktyczne potrzebne do realizacji programów m.in. napisały projekt sfinansowany przez Urząd Marszałkowski „*Mądra sówka, czyli matematyka z fantazją*”. Celem tego przedsięwzięcia była promocja edukacji matematycznej wśród dzieci w wieku przedszkolnym oraz zintensyfikowanie zachowań przedsiębiorczych dzieci. Przedszkole otrzymało dotację na kwotę 3000 zł i dzięki niej zostały pozyskane pomoce matematyczne, które są wykorzystywane każdego dnia do aktywności przedszkolaków. Podczas zajęć z całą grupą i w kontaktach indywidualnych dzieci manipulowały kostkami – przeliczały, układały rytmy przy pomocy liczmanów i figur geometrycznych, zapoznały się z pojęciami takimi jak np.: ciężar, odważniki, waga. Miały możliwość poznać pracę księgowej i architekta, dzięki przeprowadzonym na terenie placówki warsztatom ukazującym specyfikę tych zawodów. Takie działania w ramach projektu bardzo pomogą w osiągnięciu przez dzieci ponad przeciętnych umiejętności i kompetencji z zakresu matematyki, co w przyszłości będzie procentować w ich dalszym życiu, gdyż już na kolejnym etapie edukacji będą swobodnie posługiwały się pojęciami z zakresu matematyki



## WARSZTATY W ZAMKU KSIĄŻĄT POMORSKICH



i przedsiębiorczości. Spowoduje to również płynniejszy, szybszy rozwój w pozostałych sferach. Pozytywny efekt uczęszczania przez dziecko do przedszkola będzie widoczny w odniesieniu do różnych obszarów funkcjonowania społecznego i emocjonalnego.

Jeśli zapewnimy dziecku odpowiednio dużą liczbę bodźców, postawimy go w przeróżnych sytuacjach życiowych, w których będzie ono miało okazję do manipulowania przedmiotami, liczenia, poznawania stosunków jakościowych i ilościowych, poznawania schematu własnego ciała i dokonywania wielu operacji myślowych na każdym etapie jego rozwoju (począwszy od

pierwszego roku życia, aż do rozpoczęcia udanej nauki w szkole), wówczas możemy być spokojni, że nasza pociecha osiągnie sukces, a co za tym idzie nie zazna stresu związanego z niepowodzeniami szkolnymi w zakresie edukacji matematycznej. Dzieci przekraczające próg przedszkola bardzo różnią się jakością i ilością doświadczeń własnych.

Z tego powodu istotne jest określenie poziomu posiadanych umiejętności i wiadomości dziecka poprzez przeprowadzenie wstępnej diagnozy już na etapie grupy najmłodszej, aby w dalszych etapach edukacji przedszkolnej móc skutecznie wyrównać istniejące między dziećmi różnice.

XXI wiek to wiek migracji, coraz częściej można spotkać dzieci z krajów Unii Europejskiej w polskim przedszkolu, a także przybywa Polaków poza granicami naszego kraju.

Zmiany społeczno-polityczne, pęd cywilizacyjny powoduje, że często zapomina się o takich pojęciach jak: patriotyzm, ojczyzna, naród. W związku z tym w naszym przedszkolu powstał program „**Jestem Polakiem, jestem Europejczykiem**”. Ma on na celu nie tylko przybliżyć dzieciom polskie symbole narodowe, dzieła artystyczne i kulturalne, ale również uwrażliwić je na inność i odmienność, oraz pozwala zrozumieć kulturę i obyczaje ludzi spoza naszego kręgu kulturowego. Dzieci coraz częściej wykazują zainteresowania krajami Unii Europejskiej, gdyż wyjeżdżają poza granice kraju np.: na wakacje, ferie i weekendy. Posługują się również językiem angielskim – znają podstawowe zwroty, nauka języka obcego sprawia im dużo radości i satysfakcji.

Z tego powodu należy przybliżać dzieciom kulturę innych narodów, zwracać uwagę na ich tradycje i obyczaje, by łatwiej było zrozumieć otaczający świat, tak różny od tego bliskiego, zna-

## POZNAJEMY ZNAKI DROGOWE



nego. Pomoże w tym wykorzystywanie przez nauczyciela aktywizujących metod np. burzy mózgów, mapy pojęciowej, czy gry z kłębkami wężnymi na zajęciach warsztatowych mających na celu przybliżenie młodym obywatelom istoty Unii Europejskiej oraz roli Polski we Wspólnocie.

Przedszkole pełni funkcję wychowawczą, opiekuńczą i dydaktyczną przy współpracy z rodzicami. To rodzice jako pierwsi pokazują świat dziecku, mówiąc, co jest dobre, a co złe, kształtują jego osobowość i zaspokajają potrzeby psychiczne i biologiczne.

Rolą rodziców jest okazywanie zainteresowania sprawami związanymi z edukacją, gdyż nauczyciele coraz częściej postrzegają ich jako współpartnerów mających wpływ na proces dydaktyczny i wychowawczy. Współpraca jest niezbędnym czynnikiem warunkującym powodzenie w nauczaniu. Jednocześnie oddziaływać warunkuje prawidłowy rozwój dziecka. Z wychowawczego punktu widzenia te dwa najważniejsze ogniwa, czyli rodzina i przedszkole muszą być spójne i wzajemnie się uzupełniać. Tylko wtedy jest szansa na wychowanie wrażliwego i mądrego człowieka.

Pamiętajmy, że dziecko szczęśliwe, to dziecko zdrowe i bezpieczne. Zatem należy jak najwcześniej rozpocząć systematyczne działania zmierzające do uświadomienia dzieciom grożących im niebezpieczeństw.

W tym celu istotną rolę odgrywa program „**Bezpieczny przedszkolak w domu, w przedszkolu i na drodze**”. Myślą przewodnią jest takie zorganizowanie sytuacji edukacyjnych, zajęć i zabaw, aby dzieci poprzez aktywny udział mogły poznać sposoby radzenia sobie w sytuacjach zagrożenia, a także ludzi, którzy im pomogą. Proponowany przez nas cykl zajęć promujący bezpieczne zachowanie skierowany jest do całej społeczności naszego przedszkola, to jest dzieci z wszystkich grup wiekowych, rodziców, pracowników przedszkola oraz różnych instytucji odpowiedzialnych za nasze bezpieczeństwo. Realizacja programu odbywa się w ciągu całego roku szkolnego podczas realizacji tygodniowych obszarów tematycznych a także w trakcie pojedynczych zajęć realizowanych przy współpracy Policji oraz innych służb i instytucji, np. Straży Miejskiej, Straży Pożarnej, mogących wspierać nauczycieli i dzieci w pozyskiwaniu informacji i nabywaniu umiejętności dotyczących bezpieczeństwa. W programie wykorzystywana jest metoda twórczego myślenia J. Osborne „Burza mózgów”, Metoda dramy, technika zmiany ról „Pantomima”, które pomagają wyrabiać samodzielność w myśleniu i działaniu dziecka, rozwijają wyobraźnię oraz ekspresję słowną.

Często niedoceniane jest pierwszych kilka lat życia dziecka, a to one determinują chęć tworzenia, to wów-



**WYCIECZKA  
DO TEATRU  
NA SPEKTAKL  
„BRZECHWO-  
LANDIA”**



## **DRONY W HEJNAŁKU**



czas kształtuje się umiejętność „dziwienia się”, twórcze postrzeganie codziennych sytuacji. Małe dzieci bezustannie dokonują „wielkich” odkryć, a codzienne zwykła aktywność ma posmak unikatowy, bo su-

#### WARSZTATY FLORYSTYCZNE



biektywny. Po to, by w przyszłości dorosły człowiek dokonał rzeczy wielkich, twórczych i kreatywnych, musi jako dziecko pozyskać niezbędną bazę dla późniejszego rozwoju. Najlepszym momentem do podjęcia tego typu działań jest wiek przedszkolny. Twórcze myślenie, działanie, rozwiązywanie problemów nie dostaje jednostka w pakiecie genotypowym. Wskazane cechy muszą być poddawane treningowi, intensyfikowane, aby mogły być wykorzystane w dorosłym życiu. Około 5 roku życia ujawniają się u dziecka zdolności twórcze. Później, jeśli nie są one rozwi-

#### PROJEKT ARCHI- PRZYGODA



jane ulegają zahamowaniu. Aktywności dziecka w postaci ekspresji werbalnej, plastycznej, muzycznej czy ruchowej, bardzo wyraźnie uwidaczniają się właśnie w wieku przedszkolnym. To w przedszkolu budujemy w dzieciach podwaliny pod całe przyszłe dorosłe życie. Tu dowiadują się, co jest dobre, a co złe, przy pomocy mądrej kadry pedagogicznej rozpoznają swoje mocne strony, talenty, rozwijają zainteresowania. Bardzo często przedszkole opuszczają dzieci, które dokładnie wiedzą, co je interesuje, na jakie zajęcia poza szkolne będą uczęszczać, potrafią w sposób nie banalny, twórczy, niestandardowy podchodzić do codziennych zjawisk i problemów. To w przedszkolu dzieci, przy ogromnym wsparciu nauczycielek rozpoznają swój potencjał, pozyskują twardy grunt do dalszego rozwoju. Rola przedszkola w kształtowaniu twórczości w różnych obszarach życia małego dziecka jest tak ogromna, jak niewielka jest znajomość tego faktu w świadomości społecznej.

**Iwona Gorska-Majkrzak**

**Monika Graczyk**

– nauczycielki PP Nr 32 w Szczecinie

#### Bibliografia:

- Delo M. „Bezpieczeństwo dzieci” Małgorzata  
Delo Wychowanie w Przedszkolu nr.2 2008,  
1 Limont W., *Zdolności twórcze dzieci w wieku przedszkolnym*, Wychowanie w Przedszkolu 2002, nr 8.  
Kopczyńska-Sikorska J., *Perspektywy rozwoju wychowania przedszkolnego w XXI wieku* – wystąpienie z konferencji OMEP 2000 r.  
1 Lotkowska K., *Twórcze myślenie u małych dzieci – jak je rozwijać?*, Bliżej Przedszkola 2012, nr 4.  
Owłasiuk E. *Bezpieczne dziecko: Poradnik dla dzieci i rodziców*, Białystok Printex, 2010.  
Szczepańska M., *Sztuka działań innowacyjnych*. Program autorski, ODN Słupsk 2003/2004.  
Woźniak B., Święto Niepodległości, "Wszystko dla Szkoły" 2008, nr 7-8, s. 12-13.

Przedszkole Publiczne Nr 46

## Współpraca nauczycieli i rodziców to fundament w procesie wychowawczym

Rodzina to pierwsze i najważniejsze środowisko społeczne, które odgrywa istotną rolę w wychowywaniu małej istoty. Pierwsze lata życia człowieka są niezmiernie ważne dla rozwoju jego psychiki, a zwłaszcza sfery uczuciowej i pozostawiają najmocniejszy ślad w osobowości. Podstawową funkcją rodziny są funkcje rodzicielskie. Być rodzicem to duża odpowiedzialność. Rodzice podejmują najcięższe i najtrudniejsze zadanie, jakim jest wychowanie dziecka na wartościowego, odpowiedzialnego człowieka, zdolnego do współżycia i współdziałania w społeczeństwie. Jak pisał o wychowaniu pedagog z powołania Janusz Korczak „*Wychowanie dziecka to nie miła zabawa, a zadanie, w które trzeba włożyć wysiłek bezsennych nocy, kapitał ciężkich przeżyć i wiele myśli...*”. To rodzice pierwsi wprowadzają dziecko w świat kultury, dostarczają mu norm i wzorów postępowania, wpajają pojęcia dobra oraz zła, korygują niewłaściwe formy zachowania. To przede wszystkim rodzice zaspokajają podstawowe potrzeby biologiczne i psychiczne dziecka. Rodzice poprzez stałe przebywanie z dzieckiem, dostarczają mu wiedzy o otaczającym świecie, a co najważniejsze stają się modelami osobowości i wzorami zachowań w konkretnych sytuacjach życiowych. Przykład rodziców, nakazy i zakazy przez nich wydane działają na dziecko przez długie lata, a nawet, gdy wejdzie w krąg szerszych kontaktów społecznych, czasem przez całe życie. W trakcie rozwoju dziecko staje wobec nowych, stale zmieniających się sytuacji życiowych. Pomoc rodziców w przystosowaniu się do nowych warunków jest mu niezbędnie potrzebna. Rolą rodziców jest kochać i wychowywać swoje dzieci, budować w nich poczucie własnej wartości oraz pewność siebie. Mądra miłość rodzi-

ców do dzieci jest podstawową metodą wychowania rodzinnego.

Inne grupy społeczne, czy instytucje takie jak np. przedszkole uzupełniają jedynie wpływ rodziny na dziecko. Pójście dziecka do przedszkola jest często momentem przełomowym w życiu nie tylko samego dziecka, ale i całej jego rodziny. Od chwili przekroczenia przez dziecko progu przedszkola – cel pracy pedagogicznej przedszkola i cel rodziny powinien być wspólny. Przedszkole jest pierwszą placówką opiekuńczo - wychowawczą, gdzie współdziałanie z rodzicami odgrywa istotną rolę. Rozpoczyna się ono już w czasie rekrutacji dzieci do przedszkola. Od tych pierwszych kontaktów, opartych na zaufaniu oraz życzliwości, zależy dalsza współpraca i przebieg procesu wychowawczego. Tadeusz Kotarbiński uważa, że „*Współdziałanie jest właściwe dopiero wtedy, gdy cel jest wspólny*”, a troska o dobro, rozwój dziecka jest celem zarówno rodziców jak i przedszkola. Rodzicom należy uświadomić, iż przedszkole jest to drugie – obok domu rodzinnego - środowisko rozwojowe, których wspólnym i najważniejszym celem jest wszechstronny rozwój dziecka, czyli rozwój poznawczy, emocjonalny, społeczny oraz ruchowy.

Nieprawdą jest, że prawdziwa nauka zaczyna się dopiero w szkole. Trwa ona od początku życia dziecka, rozpoczynając się w jego rodzinie pierwszymi kontaktami z rodzicami. Im lepiej dzieci są przygotowywane do tego w pierwszych latach życia w swoich rodzinach, tym owocniej będzie przebiegała ich edukacja w przedszkolu. Jak pisze w swojej książce Robert Fulghum pt. „*Wszystkiego, co naprawdę trzeba wiedzieć o tym, jak żyć, co robić i jak postępować, nauczyłem się w przedszkolu. (...). Tam się nauczyłem, że trzeba: dzielić wszystko, postępować uczciwie, nie bić innych, odkładać na miejsce każdą znalezione*





*rzecz, sprzątać po sobie, nie brać nic, co do mnie nie należy, powiedzieć „przepraszam”, jeśli się kogoś uraziło, myć ręce przed jedzeniem, spuszczać wodę, jeść ciepłe bułeczki i popijać zimnym mlekiem, prowadzić zrównoważone życie, trochę się uczyć i trochę myśleć, malować i rysować, i śpiewać, i tańczyć, i bawić się, i codziennie trochę popracować, po południu zdrzemnąć się”.*

Opublikowane piętnaście lat temu credo jest dowodem na to, że przedszkole nie jest przechowalnią, tylko instytucją, która, uczy norm oraz zasad. To w piaskownicy przedszkolnej dziecko uczy się tego, co będzie mu potrzebne do prawidłowego funkcjonowania w społeczeństwie.

Pamiętając o tym, że rodzina zaspokaja podstawowe potrzeby małego dziecka, do których należą m.in. potrzeba miłości, przynależności, akceptacji, bezpieczeństwa, kontaktu emocjonalnego, aktywności i samodzielności, przedszkole powinno ściśle współpracować z domem rodzinnym wychowanków. Współpracy przedszkola z domem rodzinnym powinna towarzyszyć troska o przyszłe losy dziecka, o zaspokojenie jego aktualnych różnorodnych potrzeb i jego wychowanie. Wobec rodziców placówka przedszkolna pełni funkcję doradczą oraz wspierającą działania wychowawcze, a nauczyciele jedynie powinny iść po śladach zostawionych przez rodzinę i poszerzać kompetencje dziecka.

Przedszkole jest pierwszym etapem edukacji małego dziecka, dlatego też współpraca z rodzicami odgrywa tu szczególnie ważną rolę. To właśnie ro-



dzina, a potem również i przedszkole są pierwszymi i najważniejszymi środowiskami wychowawczymi człowieka. Właśnie te środowiska odpowiedzialne są za wprowadzanie dziecka w świat ludzi dorosłych i uczenie go sztuki życia. Dorosli stawiają przed dzieckiem różne oczekiwania, uczą je rzeczy pożytecznych w dalszym życiu, mówią o tym, co dobre i co złe, co wolno, a czego nie wolno, ale przede wszystkim jednak stale stawiają je przed coraz trudniejszymi zadaniami. Jeśli chcemy wychować szczęśliwe, pewne siebie dzieci musimy dać im dobry przykład, gdyż dzieci uczą się przez naśladowanie. Przytaczając słowa Elżbiety Czerwińskiej „Dorosły to nie ktoś, kto „ulepi” dziecko według jakiegoś wzoru czy ideału, ale ktoś kto pomaga mu rozwijać się, ujawniać swoje możliwości”, uświadomiamy sobie, że jako rodzice i nauczyciele mamy decydujący wpływ na wielostronny rozwój małego człowieka. Wpływ ten jest tym korzystniejszy, im częściej nauczyciele oraz rodzice nawiązują ze sobą bliskie kontakty i są skłonni do wzajemnego współdziałania. Tak jak wiek przedszkolny, zwany też wiekiem zabawy, ma do spełnienia ważną rolę w procesie rozwoju człowieka, tak i zarówno rodzina oraz przedszkole są podstawowym i nierozzerwalnym fundamentem w procesie wychowawczym.

**mgr Anita Michałowska**  
**mgr Żaneta Felusiak**

– nauczycielki Przedszkola Publicznego Nr 46  
w Szczecinie

#### **Literatura:**

- D. Waloszek „Edukacja dzieci w wieku przedszkolnym”
- Sawicka „Współpraca przedszkola z rodzicami”
- Wychowanie w przedszkolu Nr 2/99 „Rodzice bliżej przedszkola”
- Klim-Klimaszewska A: *Pedagogika przedszkolna*. Polski Instytut Wydawniczy, Warszawa 2005.
- R. Fulghum, *Wszystkiego, co naprawdę muszę wiedzieć, nauczyłem się w przedszkolu*, Wydawnictwo Kos, 2011

Szkoła Podstawowa Nr 54

## Mamy się czym chwalić

Trafił nam się ostatnio, podczas Dnia Otwartego, szczególny Rodzic. Taki, który o wszystko pytuje, który zwraca uwagę na każdy szczegół wypowiedzi, który mocno stresował się początkiem przedszkolnej drogi swojego dziecka. Podczas długiej rozmowy, w trakcie której starałyśmy się jak mogłyśmy rozwiązać wszystkie jego obawy i wątpliwości (a musiałyśmy się dwoić i troić, bo nawet schody prowadzące do szkolnej stołówki budziły wątpliwości i zaburzały poczucie bezpieczeństwa tegoż Rodzica ..) padło pytanie, które na chwilę zbiło nas z tropu... Niby zwyczajne, nietrudne, ale jednak... nas zażył (używając mało profesjonalnego języka). Otóż Rodzic ten zapytał, czym jako przedszkole możemy się pochwalić? Już zaczęłyśmy podejrzewać, że może jednak nie chce zapisać do nas dziecka, tylko za chwilę wyjmie protokół pokontrolny i zacznie go wypełniać... Ale zainteresowanie na jego twarzy było żywe i prawdziwe. Więc i my zaczęłyśmy się głęboko zastanawiać nad odpowiedzią. No bo co? Kuchnia? Wiadomo, że u nas jest rewelacyjna. Budynek? No... po remoncie będzie jak w Wersalu. Cóż mu odpowiedzieć..? I czy wypada się tak chwalić? Oczywiście, że wypada (tu obudziła się nasza kobieca natura, spychając pedagogiczną na lekko boczny tor), bo w końcu poświęcamy swój czas, szukamy ciągle nowych pomysłów, wychodzimy naprzeciw potrzebom dzieci - jest się czym chwalić. I to w każdej placówce.

Nasze oddziały przedszkolne są pierwszym miejscem, w którym dzieci dotykają edukacji. Najczęściej po zakończeniu przedszkola, kontynuują naukę w szkole podstawowej. Środowisko naszych przedszkolaków jest wymagające i często niełatwe wychowawczo. Staramy się jednak podążać za potrzebami społecznymi, wychowawczymi i dydaktycznymi dzieci i ich rodzin.

Wspieramy naszych uczniów w ramach współdziałania w akcji „Szlachetna Paczka” i „Iskierka radości”. Dzieci uczą się wzajemnego wsparcia i opieki w oddziałach integracyjnych. Organizujemy dwa międzyprzedszkolne konkursy plastyczne cieszące się dużym zainteresowaniem: „Mój przyjaciel Kot” oraz Konkurs Plastyczny z okazji Dnia Ziemi.

Nauczyciele dwoją się i troją próbując coraz to nowych metod, wprowadzając innowacje, uatrak-

cyjniając pomoce dydaktyczne. Sama ostatnio postanowiłam zaangażować się w modną „Wymianę pocztówkową”, dzięki której dzieci mają okazję w przystępny i atrakcyjny sposób poznać różne miasta Polski i nie tylko, a także wprowadziłyśmy do swojej codziennej pracy dydaktycznej elementy matematyki z wykorzystaniem Darów Froebela. Kolorowe klocki w różnych kształtach i kolorach wywołują uśmiech dzieci i sprawiają, że nauka staje się zabawą. Wykorzystujemy także na co dzień tablicę interaktywną – ta nowoczesna technologicznie pomoc dydaktyczna uatrakcyjnia zajęcia i jest przydatna właściwie w każdej tematyce.

Od kilku lat, najpierw samodzielnie, a od jakiegoś czasu we współpracy ze stołówką szkolną prowadzimy „Piąteczki-Kanapeczki” (nazwę wymyśliły oczywiście dzieci), które polegają na samodzielnym przygotowywaniu przez dzieci kanapek z podanych składników. Przedszkolaki uczą się posługiwania sztucami, poznają różnorodne produkty, uczą się nowych smaków. Zainspirował nas do tego jeden z przedszkolaków, który miał kłopot z próbowaniem nowych smaków, a „Piąteczki-Kanapeczki” sprawiły, że śniadania i nowe produkty stały się atrakcyjne.

Drugi rok propagujemy także czytelnictwo wśród dzieci i rodziców. Dzieci kolejno zabierają do domu teczkę z kilkoma książeczkami. Mają za zadanie wspólnie z rodzicami przeczytać jedną z nich, a następnie wykonać do niej rysunek. W ten sposób powstaje wystawa prac z całego roku przedszkolnego. Dzień Książki świętujemy przez cały tydzień, fragmentami wprowadzając wybrany wiersz – do każdego fragmentu, codziennie jest zadanie plastyczne – w ten sposób każde dziecko ilustruje swoją własną książkę, ucząc się jednocześnie jej budowy. Na korytarzu przed salą umieściliśmy również półeczkę, której można pożyczać i dokładać książeczki – zarówno dla dzieci jak i dla rodziców. Każdy może z półeczki skorzystać przestrzegając zasady „*Chcesz poczytać? Weź książeczkę. Skończysz? Odlóż na półeczkę*”. Zachęcamy również członków rodzin dzieci do czytania dzieciom w naszej sali. I choć Rodzice bywają oporni i czasem się bardzo wstydzą, to z czasem, coraz więcej osób odwiedza nas z nową lekturą, a nasza szkolna biblioteka specjalnie dla oddziałów przedszkolnych organizuje zajęcia czytelnicze otwierając dla nas swoje podwoje. W zeszłym roku szkolnym zorganizowałyśmy również Tydzień Książki. W tym czasie towarzyszył nam utwór J. Tuwima pt. „*Słoń Trąbalski*”. Codziennie dzieci zapoznawały się z kolejnym fragmentem wiersza i wykonywały zadania z nim związane. Co-

dziennie powstawały ilustracje do danego fragmentu, dzieci wykonały też okładkę i stronę tytułową. Miały okazję zapoznać się z budową książki i procesem jej powstawania. Każde dziecko stworzyło swoją własną książeczkę, którą mogło zabrać do domu. Chcemy, aby Tydzień Książki na stałe wpiął się w nasz Przedszkolny Rok.

Co roku w maju organizujemy Tydzień Światowy – każda grupa losuje jeden kraj i ma za zadanie przygotować dla całego przedszkola dzień dotyczący tego kraju. Poznajemy wtedy różne krańce świata wielozmysłowo poczynając od kuchni, poprzez muzykę, przyrodę, stroje, język, mieszkańców, a na tradycjach i kulturze kończąc. Są to bardzo barwne dni w naszym przedszkolu, nastawione na współpracę z rodzicami, którzy zaskakują nas pamiątkami z wakacji, z różnych regionów świata, swoimi kulinarnymi umiejętnościami i przygotowaniem dzieci do każdego kolejnego dnia. Również nasza przedszkolna kuchnia stara się sprostać naszym pomysłom serwując dzieciom w Dniu Włoskim spaghetti, a w Dniu Hawajskim sałatkę owocową.

Ostatnim dokonaniem (bo to rzeczywiście było wyzwaniem), było zorganizowanie dzieciom z przedszkolnej „zerówki” wycieczki dwudniowej do Dziwnówka. Udało się nam to zrobić na razie raz – w 2015 r., gdyż później z oddziałami integracyjnymi niestety było to niemożliwe na etapie przedszkola. Wycieczka okazała się strzałem w dziesiątkę, noc poza domem była chyba największym przeżyciem dla rodziców, a dzieci wybawione, wypoczęte wrócili z wycieczki pytając kiedy znów pojedziemy. Była to chyba pierwsza wycieczka dwudniowa dla tak małych dzieci w naszej placówce, jednak okazała się sukcesem i z pewnością wrócimy do tego pomysłu w najbliższym czasie.

To koniec samochwałki. Rodzic, który musiał tego wszystkiego wysłuchać (a my niestety jak już czasem zaczniemy mówić, to musimy naprawdę wyczerpać temat..) nie miał więcej pytań. I chyba to chwalenie się było potrzebne, bo nie dość, że zapisał do nas swoje dziecko, to okazał się wspaniałym kompanem do współorganizacji naszych przedszkolnych przedsięwzięć. A my?...Dopiero wtedy zorientowałyśmy się jak wiele naszego serca wkładamy w pracę w przedszkolu. I jak rzadko się chwalimy za tą pracę, chociażby przed samym sobą.

**Marta Świeżewska**  
**Katarzyna Bielawska**

– nauczycielki wychowania przedszkolnego  
w Szkole Podstawowej nr 54 w Szczecinie



Szkoła Podstawowa Nr 54

## Gdy brakuje satysfakcji...

Zostałam nauczycielką przedszkola, bo zawsze tego chciałam. Bo mam powołanie. Bo nie byłabym szczęśliwa robiąc co innego. Jednak czy bycie nauczycielką przedszkola w dzisiejszych czasach jest rzeczywiście spełnieniem tego marzenia, jakie zrodziło się w sercu sześciolatki ponad ćwierć wieku temu...?

Czym dzisiaj jest przedszkole? Czym zajmuje się nauczyciel? Co podcina mu skrzydła? A co sprawia, że jednak część z nas trwa w tym swoim powołaniu?

Przede wszystkim pragnę przypomnieć jak ważną rolę w procesie edukacyjno-wychowawczym odgrywa przedszkole. To właśnie w przedszkolnych murach dzieci uczą się samodzielności, nawiązują pierwsze przyjaźnie, budują relacje z wychowawcami, uczą się przestrzegania zasad i radzenia sobie w sytuacjach podobnych do tych, z jakimi kiedyś zmierzyć się będą musiały w codziennym życiu w społeczeństwie. To tutaj dzieci budują w dużej mierze swój świat wartości, po raz pierwszy stykają się z elementami kultury i sztuki. W przedszkolu odkrywają często po raz pierwszy świat liter i cyfr i to tu systematyzują i wzbogacają swoją wiedzę ogólną tworząc podwaliny dla dalszej nauki na kolejnych etapach edukacji.

To przedszkole jest miejscem gdzie po raz pierwszy dzieci poddawane są obserwacji i diagnozie. To nauczyciele przedszkola często zauważają trudności lub talenty dziecka i kierują jego dalszym rozwojem oraz otaczają opieką i wsparciem rodziców. I wreszcie to przedszkole jest przysłowiowym „drugim domem” dzięki sercu wkładanemu w codzienną pracę z dziećmi przez wszystkich pracowników. To ich uśmiech, profesjonalizm, empatia, wrażliwość i mądrość, oraz chęć i umiejętność podążania za dzieckiem gwarantuje rodzicom spokojną głowę i serce, oraz możliwość pracy zawodowej bez zamartwiania się o poziom opieki nad ich największym skarbem.

A jednak... choć przedszkole ma fundamentalne znaczenie w życiu młodego człowieka, choć czas w nim spędzony może być tak cenny i tak ważny dla dalszego procesu edukacji i tak istotny w wychowaniu dziecka to wąskim gar-

dłem edukacji staje się brak satysfakcji. I to brak przez wielkie B.

W dzisiejszych czasach nauczyciele przedszkola mają dostęp do najlepszych lub całkiem dobrych pomocy dydaktycznych, posiłkują się Internetem, nowymi technologiami, mają właściwie nieograniczoną ofertę szkoleń, warsztatów, studiów podyplomowych. Mają często pięknie wyposażone sale, dobry sprzęt, programy komputerowe i przebogatą ofertę konkursów, programów, wydarzeń dla dzieci i o dzieciach. Lecz cóż z tego? Nie mają SATYSFAKCJI.

Nauczyciel przedszkola zarabia śmiesznie małe pieniądze – nie ma szans, żeby wynagrodzenie nauczyciela przedszkola stanowiło punkt zaczepienia przy wyborze kierunku studiów. I w zasadzie chyba nie ma tu nic do dodania – jakkolwiek nie spojrzeć na pensję „przedszkolanki”, ni jak ma się ona do odpowiedzialności jaką niesie ze sobą ten zawód.

Kolejnym punktem zapalnym są ciągle zmiany. Politycy ciągle coś zmieniają w systemie oświaty. Każdy ma genialne, nowe pomysły, cudowne innowacyjne reformy... Ileż można?! Ledwo nauczyciel wdroży się w jedno rozporządzenie, już jest następne i kolejne... rozporządzenie zmieniające rozporządzenie... A każdy nowy pomysł w życie wdraża... nauczyciel. **A każda zmiana w prawie oświatowym to tony dokumentów do stworzenia...** Mój dziadek, który całe życie uczył w szkole, kiedy widzi ile „papierów” musi produkować nauczyciel dokumentujący prawie każdy krok swojej pracy pyta mnie często „kiedy Wy macie czas uczyć te dzieci?”. No właśnie, kiedy..?

I chyba ostatnim, ale bardzo ważnym elementem, który pozbawia nauczycieli satysfakcji jest brak praw. Pewnie, formalnie jakieś tam prawa mamy, ale z moich obserwacji wynika, że młodzi nauczyciele szybko tracą zapał do pracy, potykając się o największy kamień w edukacji przedszkolnej jakim jest totalny brak szacunku dla ich pracy. Społeczeństwo uważa nas za chyba najbardziej leniwą grupę zawodową, wytykając nam ciągle i przy każdej okazji nasz ogrom urlopu. Z każdym rokiem rośnie liczba rodziców, którzy szukają przysłowiowej dziury w całym, którzy nie próbują budować relacji z nauczycielem, a chcą pełnić rolę jego nadzorcę. Trudno pracować w takich warunkach – starając się zaspokoić oczekiwania pracodawcy, ustawodawcy, dzieci, rodziców, a jednocześnie pogodzić to z funkcją mamy czy taty we własnym domu... Na dodatek oczekiwania rodziców dzieci często bywają całkowicie oderwane od rzeczywistości, od poziomu roz-

woju dziecka, od zakresu obowiązków nauczyciela. Zdarza się, że zderzenie ideałów z jakimi młody nauczyciel wkroczył do pracy w przedszkolu z przedszkolną rzeczywistością sprawia, że młodzi nauczyciele szukają innej drogi zawodowej, wykorzystując wiedzę zdobytą na studiach pedagogicznych do kształcenia i wychowywania swoich prywatnych dzieci.

Efekt jest już widoczny gołym okiem – mnóstwo, wolnych etatów niewzbudzających jakoś zainteresowania bezrobotnych nauczycieli. Brak satysfakcji w jakiegokolwiek sferze sprawia niestety, że to właśnie wypalenie, brak pewności siebie, ciągła huśtawka zmian, ogrom dokumentów i brak wzmocnień pozytywnych chociaż w formie godnej pensji zaciskają gardło edukacji przedszkolnej. Nauczyciele dochodzą do ściany – i coraz częściej podejmują z bolącym sercem decyzję o zmianie zawodu. Zmieniają pracę na taką, której nie niosą do domu w głowie i ciężkiej torbie pełnej „papierów”, na taką, w której nie będą może czuć ognia w sercu, ale która nie będzie niosła ze sobą tak wielkiej odpowiedzialności. W której zamkną codziennie drzwi i będą mieć czas wolny. I może satysfakcja z takiej pracy będzie inna, ale będzie. Może nawet przyjdzie wraz finansowym poczuciem bezpieczeństwa? A zaciskająca się co roku na edukacji przedszkolnej pętla pozbawi nasz system oświaty dobrych nauczycieli. Takich, którzy czuli szczęście pracując w wymarzonej zawodzie. Takich z powołania. Takich, którym się chciało...

Tylko czy wtedy nadal będziemy wtedy chcieli widzieć w przedszkolu tę fundamentalną rolę jaką edukacja przedszkolna odgrywa w życiu człowieka?

**Marta Świeżawska**

– nauczycielka wychowania przedszkolnego w Szkole Podstawowej Nr 54 w Szczecinie



Przedszkole Publiczne Nr 72

## Rola domu rodzinnego w wychowaniu i socjalizacji młodego człowieka

Żyjąc w świecie nowej generacji człowiek zapomina o tym, co tak naprawdę jest ważne, a przecież dom, najbliższa przestrzeń człowieka jest miejscem, w którym może on prawidłowo funkcjonować. Stanowi fundament dla rozwoju i pielęgnowania wartości, norm, wiary i idei życiowych oraz historii rodzinnej. Pełni doniosłą rolę w wychowaniu i socjalizacji młodego człowieka.

Dom to najbliższa przestrzeń człowieka, najważniejsze miejsce jego pobytu. *„Życie człowieka jest ściśle związane z rodziną i domem. Dom jest dla niego najważniejszym miejscem na ziemi. Kto nie ma domu, ten nie ma bliskich sercu osób, nie ma głębokich przeżyć, nie ma cudownych wspomnień, nie ma korzeni, nie ma do kogo i do czego wracać. Kto traci dom, traci wszystko...”*<sup>1</sup>. Łono matki to „pierwszy dom” dla rozwijającego się organizmu, w nim to dziecko czuje się bezpiecznie. Ma bowiem niezakłócony niczym spokój, ma wszystko czego jemu najbardziej potrzeba. Przychodząc na świat wydaje krzyk, można by rzec „krzyk rozpacz”, ponieważ ktoś pozbawia je przestrzeni, w której czuło się dobrze. Teraz już tylko na osobach jemu bliskich spoczywa obowiązek stworzenia nowego, równie bezpiecznego miejsca, w którym ta mała istota będzie mogła odpowiednio funkcjonować. Dzięki rodzinie dziecko zaspokaja potrzebę poczucia przynależności, bezpieczeństwa, miłości. Wszystko wyniesione z domu rodzinnego uważa za coś swojego, niepowtarzalnego, co staje się podstawą do „tworzenia siebie” na kolejnych szczeblach życia.

Własny kąt jest miejscem samorealizacji, sferą tworzenia, miejscem skutecznej obrony przed ingerencją nieprzyjaciół. Dom a właściwie jego mieszkańcy kształtują człowieka, jego wartości, pozwalają i uczą patrzeć na świat, siebie i innych. To rodzina tworzy ład moralny, normy, za-

sady, prawdy, które później stają się fundamentem życia młodych ludzi.

Dziecko przychodząc na świat jest jak czysta kartka, dopiero dom – rodzice – dostarczają jemu wiedzy o świecie. W miarę jak młody człowiek nabiera wprawy i coraz lepiej radzi sobie z wykonywaniem określonych zadań, dorośli powinni zachęcać go do samodzielności. Dzięki temu zdobędzie ono wiele umiejętności oraz doświadczeń, które są niezwykle ważne do funkcjonowania w otaczającym go świecie. Naśladując członków rodziny, internalizując ich wartości, przyswoi przekazywane przez nich treści i umiejętność jako swoje. Wraz z rozwojem dziecka, zmianie ulega także jego język – z mowy egocentrycznej na dialog wewnętrzny. W dużej mierze to zasługa ogniska rodzinnego, bowiem w domu dziecko uczy się rozmawiać z innymi, rozwija swoje słownictwo. To rodzice, opiekunowie kształtują pogląd młodego człowieka na temat rzeczywistości, oni dostarczają mu wiedzy i to od nich będzie zależało w jaki sposób będzie on wypowiadał się na określone tematy. Wśród czynników życia rodzinnego, które wyznaczają życie społeczne dziecka można także wymienić sposób zachowywania się rodziców w określonych sytuacjach.

Dom – rodzina, to miejsce, w którym dziecko po raz pierwszy spotyka się z regulacjami moralnymi. Dziecko naśladując wzory zachowań rodziców, którzy są dla niego osobami znaczącymi stopniowo respektuje narzucone z zewnątrz reguły postępowania. Czyni to, nie dlatego, że tego oczekują od niego domownicy, lecz dlatego, bo uznaje to za słuszne z własnego punktu widzenia<sup>2</sup>. Wówczas to w domu dziecko uczy się kompromisu, równego podziału, sprawiedliwej wymiany, umowy. Kształtuje w sobie szacunek dla starszych domowników, liczy się z ich zdaniem, uważnie słucha. Potrafi zrozumieć, że pewne jego „zachcianki” zaspokojone zostaną później lub po wywiązaniu się z określonych obowiązków. Dziecko staje się odpowiedzialne za siebie i swoją rodzinę, wywiązuje się z zadań jemu powierzonych, gdyż wie, że ma to służyć wszystkim domownikom.

Wraz z wiekiem życie emocjonalne młodego człowieka staje się bogatsze. Poszerza się zakres więzi emocjonalnych, które bardzo mocno lokalizują się wśród domowników, a z czasem przenoszą się one na rówieśników i nauczycieli. W dużym stopniu to rodzina odpowiada za to w jaki sposób te więzi będą kształtowane. Jeśli domownicy będą sprzyjali i inicjowali spotkania potom-

ka z jego rówieśnikami, wówczas te relacje będą się właściwie rozwijały. Podobnie ma się sprawa z nauczycielami, jeśli opiekunowie wypracują sobie odpowiedni kontakt z wychowawcą dziecka, wtedy jego relacje z nauczycielem też będą właściwe. W domu dziecko powinno zetknąć się także z jakąś sytuacją trudną, bowiem nauczy się radzenia sobie z problemami, odrzuci egoizm i będzie potrafiło się wczuć w sytuację innych osób.

Dzięki rodzinie młody człowiek staje się bardziej świadomy oczekiwań społecznych wobec niego. Funkcjonowanie w zdrowym układzie stosunków rodzinnych z jasnym podziałem ról jest źródłem bogatych i różnorodnych doświadczeń o charakterze społecznym. Rodzice od samego początku przygotowują dziecko do życia, tworząc więzi emocjonalne i społeczne. Stąd tak ważny jest kontakt z domownikami, wspólne spacer, zabawy, miłości troska rodziców, ponadto w rodzinie dziecko musi nauczyć się odpowiedzialności i obowiązkowości. Właściwe relacje rodzic-dziecko mogą przynieść wiele korzyści: dokonywanie odpowiednich wyborów, akceptacji norm, tradycji i obyczajów grupowych, pewności siebie, samodzielności.<sup>3</sup>

Dom jest oazą spokoju, kolebką dzieciństwa, fundamentem dla rozwoju i przeżywania życiowych trudności. Stąd też pierwszym i najważniejszym wzorem dla dziecka powinni być rodzice, bowiem oni decydują o edukacji młodego człowieka, jego światopoglądzie, wyborze wartości. To oni są odpowiedzialni za zaspokojenie potrzeb rozwojowych wydanego przez siebie na świat dziecka. Mają jemu pomóc stać się w pełni odpowiedzialnym człowiekiem społeczeństwa, co w dzisiejszych czasach jest bardzo trudne.

*Ewelina Nagalska*

*Edyta Wojtyśiak*

– nauczyciele Przedszkola Publicznego Nr 72  
w Szczecinie

#### **Bibliografia**

<sup>1</sup> L. Dyczewski, *Rodzina twórcą i przekazicielem kultury*, Lublin 2003, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, s. 51.

<sup>2</sup> Por.: M. Przetacznik – Gierowska, G. Makięło – Jarża, *Psychologia rozwojowa i wychowawcza wieku dziecięcego*, Warszawa 1992, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, s. 184.

<sup>3</sup> Por.: J. Rembowski, *Postawy uczuciowe dzieci wobec dorosłych członków rodziny* [w:] *Rodzina i dziecko*. Pod red. Marii Ziemskiej, Warszaw 1986, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 197-208.

## Nauczyciel wychowania przedszkolnego – nauczyciel gier i zabaw?

W ostatnim czasie zauważyć można spadek autorytetu nauczyciela. Nie tylko pracującego w przedszkolu, ale również w szkole. Coraz częściej spotkać można się z opinią, że pani pracująca w przedszkolu na stanowisku nauczyciela, ciągle tylko bawi się z dziećmi i nic innego nie robi. A poza tym, czym ma się zmęczyć pracując tylko 5 godzin dziennie, gdzie statystyczny Polak pracuje co najmniej 8 godzin?

Większość społeczeństwa uważa, że praca w przedszkolu polega głównie za zabawie z dziećmi i pilnowaniu, żeby podczas pobytu w placówce nie zrobiły sobie krzywdy. Ponadto, nauczyciela przedszkolnego, postrzega się jako tego, który wyciera dzieciom nosy, pomaga się ubrać i najeść, przytula, gdy płaczą, czyli jest taką dobrą ciocią. Sądzi się, że praca w przedszkolu nie jest męcząca, a wiąże się tylko i wyłącznie z przyjemnościami. Spotkać można się z komentarzami typu: „*A czym Ty jesteś zmęczona? Przecież tylko się tam bawisz z dziećmi. To sama przyjemność!*”. Niestety, takie przekonanie utrzymało się również wśród nauczycieli pracujących na wyższych szczeblach edukacji. Przykre ale prawdziwe.

Obecnie, aby pracować na stanowisku nauczyciela wychowania przedszkolnego należy ukończyć studia wyższe, dające takie kwalifikacje. Inaczej było dawniej, kiedy to wystarczyło studium nauczycielskie. Cały czas wymaga się również podnoszenia kwalifikacji, brania udziału w różnorodnych formach doskonalenia zawodowego (szkolenia, kursy, granty, studia podyplomowe). Coraz częściej można spotkać nauczyciela pracującego w przedszkolu, który posiada kilka specjalizacji.

Nauczyciel przedszkolny to nie tylko osoba organizująca dzieciom zabawy i pilnująca bezpieczeństwa. To osoba, która musi posiadać kompetencje do pracy z dziećmi. Nie każdy może zostać nauczycielem. Nie każdy ma do tego predyspozycje. Osoba, która chce pracować na stanowisku nauczyciela przede wszystkim musi cechować się cierpliwością. Musi umieć zapanować nad gromadką 25 temperamentnych dzieci, co w obecnych czasach i sposobach wychowywania przez rodziców nie jest sztuką łatwą. Ponadto nauczycielka przedszkola jako pierwsza wprowadza dziecko w świat nauki. To właśnie w przedszkolu dziecko uczy się jak prawidłowo posługiwać się narzędziem pisarskim, jak trzymać kredkę podczas rysowania, pędzel podczas malowania farbami, jak wycinać nożyczkami itp. Niby rzeczy oczywiste ale jakże trudne dla małego dziecka i istotne na dalszych etapach edukacji. W większości przypadków, w placówce przedszkolnej, dzieci po raz pierwszy spotykają się z koniecznością stosowania

się do ustalonych reguł (np. Kodeks przedszkolaka, Kodeks grupowy), uczy się określać i panować nad swoimi emocjami. Rolą nauczyciela przedszkolnego jest przygotowanie dziecka do funkcjonowania w społeczeństwie i przestrzegania norm społecznych. Jest to niezwykle trudne i odpowiedzialne zadanie.

Obok przygotowania dziecka do funkcjonowania w społeczeństwie, a także przygotowania do nauki w szkole, nauczyciel przedszkolny ma szereg innych obowiązków. To na jego barkach spoczywa obowiązek dostrzegania różnorodnych problemów rozwojowych dzieci, jak i szczególnych zdolności, predyspozycji. Zadaniem nauczyciela wychowania przedszkolnego jest obserwowanie postępów, jak również dostrzeganie nieprawidłowości w rozwoju w różnych sferach. Są to najważniejsze obowiązki, które musi wypełniać nauczyciel przedszkolny, obok nauki wierszyków, piosenek, rysowania, malowania, konstruowania, zabaw, organizowania wycieczek, przedstawień itp.

Praca w przedszkolu to nie tylko praca z dzieckiem. To również obowiązek wypełniania ogromnych ilości dokumentów. Każdy etap pracy z dzieckiem musi być udokumentowany. O tym większość społeczeństwa, która twierdzi, że panie w przedszkolu się tylko bawią, nie pamięta, często nie ma świadomości. Nauczyciel pracuje nie tylko w przedszkolu, ale także w domu. I nie jest to kwestia nieumiejętnego organizowania czasu pracy, jak by się mogło niektórym wydawać. Jest to wpisane w zawód nauczyciela. Nauczyciel przedszkolny przygotowuje swój „warsztat” po godzinach pracy w przedszkolu. Szukanie inspiracji, poszukiwanie ciekawych eksperymentów, sposobów przekazywania wiedzy, scenariuszy przedstawień itp. Wszystko to ma na celu uatrakcyjnianie pobytu dziecka w przedszkolu, żeby każdego dnia doświadczało czegoś nowego, innego. Wszystko to, jest niestety pracochłonne i czasochłonne.

Z drugiej strony presja społeczeństwa, wymaganie coraz to ciekawszych i urozmaiconych metod nauczania. Korzystanie z nowości, z technologii informatycznej. Tak więc, jak już wcześniej wspomniałam nauczyciel uczy się przez cały swój okres pracy, nieustannie się doskonali, aby „iść z duchem czasu”.

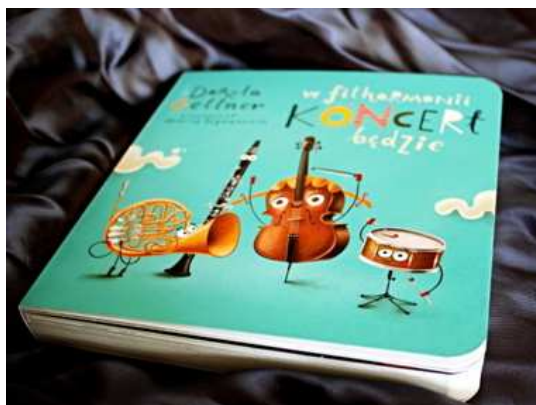
Podsumowując, nauczyciel wychowania przedszkolnego, to nie tylko „ciocia”, która przytula, czyta bajki, śpiewa piosenki, bawi się, czuwa nad bezpieczeństwem czy wyciera nos. Jest to osoba, która wprowadza małego człowieka w świat wartości, świat wiedzy i doświadczeń. To osoba, która przygotowuje dziecko do życia w społeczeństwie oraz do nauki na wyższych szczeblach edukacji. Jest to osoba, która troszczy się o wszechstronny rozwój dziecka. Z powyższych przykładów nasuwa się jeden wniosek: praca na stanowisku nauczyciela wychowania przedszkolnego jest niezwykle odpowiedzialna i wymagająca.

**Marlena Sukiennicka**

– absolwentka pedagogiki wczesnoszkolnej i przedszkolnej, nauczyciel przedszkolny, obecnie na awansie zawodowym na nauczyciela mianowanego



## RELAKS Z KSIĄŻKĄ



Co mają wspólnego Dorota Gellner (znana autorka książek dla dzieci), Maciej Szymanowicz (bardzo uzdolniony i wielokrotnie nagradzany ilustrator) i Filharmonia w Szczecinie? Od września tego roku już wiemy! Wspólnie stworzyli niebanalną książkę dla dzieci, która przybliży najmłodszym orkiestrę i grające w niej instrumenty. Jej premiera odbyła się 11 września w Filharmonii w Szczecinie, podczas której zabawne rymowanki czytała sama autorka, czyli Dorota Gellner, z towarzyszeniem instrumentów.

To nie pierwsze wydawnictwo książkowe dla najmłodszych, jakie ukazuje się dzięki ogromnemu zaangażowaniu dyrekcji Filharmonii i jej zespołu. Lodowy Pałac (tak budynek filharmonii nazywają niektórzy szczecinianie) to miejsce chętnie odwiedzane przez młodych ludzi, dzięki bogatej ofercie edukacyjnej. Publikacje książkowe wspierają te projekty. Warto podkreślić, że każda z nich jest dopracowana w każdym calu, jeśli chodzi o tekst i ilustracje. Filharmonia kształtuje nie tylko gust muzyczny ale również graficzny młodych odbiorców!

Pierwszy był komiks „*Bon Ton*” o przygodach rozbitka, który tyle lat przebywał na bezludnej wyspie, że już kompletnie zapomniał, jak należy się zachowywać w cywilizowanym świecie... Autorem scenariusza jest Grzegorz Janusz, a zilustrował ją Ernesto Gonzales..

„*Pierwszy dyrygent*” to książeczka kontrastowa z instrumentami muzycznymi, dedykowana dzieciom od 3 miesiąca życia.

W niezwykłą, rymowaną podróż przez historię muzyki – od czasów prehistorycznych aż do współczesności zabiera młodych czytelników publikacja, „*Z historii muzyki dla wszystkich – wierszyki*”. Dzięki niej poznajemy kompozytorów i ich twórczość. Autorem wierszyków jest znany dziennikarz muzyczny i satyryk Grzegorz Wasowski. Portrety kompozytorów stworzył Ernesto Gonzales.

Tym razem, 70-lecie Orkiestry Symfonicznej, które świętujemy w tym sezonie, stało się okazją do przybliżenia dzieciom grających w niej instrumentów. Do współpracy zaproszono znanych i cenionych twórców, którzy wspólnie stworzyli rymowaną i świetnie zilustrowaną książeczkę.

Już na pierwszej stronie mały czytelnik dowiadyduje się, że *w filharmonii będzie koncert!* Instrumenty spieszą więc przez ulice miasta. Naszego miasta. Co tego nie ma najmniejszych wątpliwości. Ilustrator, Maciej Szymanowicz zadbał o to, by dzieci mogły z radością odkrywać różne detale związane ze Szczecinem. Jest budynek filharmonii, bilety na koncert z logo filharmonii, tramwaj nr 1 jadący w kierunku jeziora Głębokie...

Dzięki krótkim rymowankom maluchy poznają nazwy wielu instrumentów, które można usłyszeć podczas koncertów. Są więc skrzypce, altówki, wiolonczele, kontrabasy, flety i oboje.... Są puzyry a nawet harfa. Wszystkie one spieszą się na koncert, by na ostatniej stronie książeczki zebrać się wśród oklasków (dodajmy, że w „złotej sali pełnej blasku”) na scenie. W oczekiwaniu na dyrygenta stroją się instrumenty w kakofonii dźwięków. Jednak zaraz po jego wejściu zapada cisza. A dyrygent niczym czarodziej rozpoczyna koncert....

Kolorowa, pięknie zilustrowana, kartonowa książeczka ma zaokrąglone brzegi, a jej strony otwierają się również do góry, co może być świetną odmianą i zaskoczeniem dla maluchów. To przykład edukacji poprzez zabawę, przy zastosowaniu pozytywnych emocji i wrażeń. Po takiej lekturze mali melomani z radością będą rozpoznawać podczas koncertów instrumenty poznane w książce. Zatem czytamy, oglądamy, słuchamy! Naprawdę warto!

***W filharmonii koncert będzie***

***tekst: Dorota Gellner***

***ilustracje: Maciej Szymanowicz***

***Wydawca: Filharmonia im. M. Karłowicza w Szczecinie, 2018***

**Poleca –  
Monika Wilczyńska  
(SzecinCzyta.pl)**

## Czego Uczą Dzieci (1)

W mojej pracy pedagogicznej zawsze bliżej mi było do działań praktycznych. Owszem teoria to fundament, poczynając od psychologii rozwojowej kończąc na nowych koncepcjach wychowawczych z wszystkimi ich celami, zasadami i metodami. Mnie zawsze jednak pociągała obserwacja uczestnicząca, która daje możliwość bycia blisko dziecka, wsłuchania się w jego potrzeby, jego „chcienia” i „niechcienia” jego smutki, radości, porażki i sukcesy. I tak od dwudziestu lat uczą mnie dzieci – uczą jak malować ich obraz – najlepsze dzieło mojego życia. „A czym go maluję? Miłością, empatią, zrozumieniem, akceptacją, zaangażowaniem, asertywnością, cierpliwością, uczciwością i odpowiedzialnością. To moje narzędzia badawcze, mój warsztat pracy. Dziewięć „barw” w rękach „doświadczonego artysty” i „niedoświadczonej mamy”, którą od prawie trzech lat mam szczęście być. Połączę zatem w PROJEKCIE C.U.D. te dwie role, by moje i Wasze widzenie dziecka nie ograniczało się tylko do naszych wyobrażeń o nim i oczekiwań z nim związanych, lecz stało się realnym, prawdziwym i niepowtarzalnym obrazem.

Zacznę od asertywności czyli bezpośredniego, uczciwego i stanowczego wyrażania siebie wobec innej osoby. Nieoczywiste, prawda? Gdyby-



śmy robili zakłady, to „miłość” by wygrała, jestem prawie pewna. A co Ty wiesz o miłości? Jak Ty ją rozumiesz? Gdzie ją widzisz w swoim życiu? Jak ją chcesz czuć? Jak chcesz by była okazywana? Jak korzystasz z prawa, że jesteś kochana?ny?

Premierę asertywności naszego dziecka mamy już na porodówce. I jest to dla nas zazwyczaj najpiękniejsza premiera, w której braliśmy udział...do czasu. Dziecko rośnie i w toku rozwoju wchodzi w fazę egocentryzmu. Zaczyna przejawiać agresywną asertywność. Jego potrzeby są najważniejsze, muszą być zaspokojone natychmiast, nie ważne jakim i czym kosztem. Kończy się to zazwyczaj naszym uleganiem w imię „świętego spokoju”.... Tak na marginesie: jakże często spotykamy się ze zwrotem „święty spokój”. Coraz powszechniej zyskuje on mało zaszczytne, dla mnie, miano „zwodniczego kusiciela” – węża z wychowawczego raj. Przez chwilę jest miło, to fakt, udało się przecież uniknąć histrio-tupanio-piszczenia, ale później dopada nas poczucie winy, że ulegliśmy, że to nie pomaga, że praktykujemy złe postawy, że to się na nas zemści. I mamy całkowitą rację. Więc co tu począć? Jak się bronić przed agresywną postawą? Asertywnością właśnie! Mi pomaga myślenie „jestem ważna dla siebie”, „moje potrzeby są ważne”, „nie pozwolę tak do siebie mówić”, „to mnie rani i czuję się z tym źle”, „muszę coś zmienić, tak dłużej być nie może”... i te słowa zazwyczaj są katalizatorem do przemiany. Pierwszy przykład jaki przychodzi mi do głowy to rozstania z dziećmi przed salą w przedszkolu. Najczęściej katastrofa – dziecko płacze, że nie chce, nie wejdzie, kocha mamę, z mamą chce być i koniec! Mama lub tata, najczęściej nie wiedzą co zrobić – zastygają schyleni przy swoim dziecku i wypatrują pomocy w oczach nauczyciela. Nauczyciel nierzadko też w konsternacji – przecież nie wyrwie rodzicom dziecka z rąk.

Historie rozstaniowe to tylko niewielka przestrzeń na poligonie treningowym z asertywności. Zajrzyjmy pod własne strzechy. Czy maszynistami „pociągu zwanego życiem” jesteśmy wspólnie z współmażonkiem lub partnerem? Czy wszyscy „pasażerowie” (czytaj dzieci), są informowani na bieżąco o obranym kursie i pomagają, jak potrafią, by „skład” się nie wykołoił? A dziadkowie znają zasady, które wspólnie z domownikami zostały przepracowane i uchwalone? Wszak są



częstymi pasażerami naszego „pośpiesznego”. Jest jeszcze praca, a w niej szef, nierzadko chemicznie wyprany z poczucia empatii. Bywają również „wszechwiedzący” współpracownicy, udający, że Cię nie słyszą jak masz problem lub w najlepszym przypadku powiedzą, że przesadzasz... natomiast plotki, ploteczki, plotusie w mig łapią i podsycają. Jest w tej naszej pracy czasem mnóstwo przemilczanych przykrości, przeczekanych pretensji i niedomówień, które stają się z czasem pożywką dla bezradności.

Dochodzą jeszcze interesowni znajomi, którzy słuchają z uwagą a tak naprawdę już szykują w głowie tzw. „dobrą radę”. Wreszcie sąsiedzi, co to widzą „drzazgę” w naszych drzwiach, a belki za swoim progiem już niekoniecznie... Uff, koniec z tym mal-kontentem. Dość! Czas zdjąć wygodne buty marki „bierność” i odkurzyć kufer z napisem „własne zdanie”. Zawalczyć o swój punkt widzenia, swoje poglądy i przekonania, swój system wartości i pojmowanie rzeczywistości. Grunt to nie pompować balonika ze wspomnianą bezradnością, bo prędzej czy później wybuchnie i rykoszetem oberwą najslabsi – nasze dzieci.

Zadbajmy o siebie! O rodzinę i przyjaciół – choćby tych drugich miała być tylko garsteczka (w tym przypadku zawsze warto iść na „jakość” nie na „ilość”). Przyjrzyjmy się z bliska temu, na co mamy wpływ, a na co wpływu nie mamy. W to, na co mamy, przenikajmy sobą a to, na co nie mamy, zostawmy tak, jak jest...bo czasami po prostu...lepiej być nie może:)

**Iga Kamela**

– Nauczyciel Akademii Edukacji Przedszkolaka w Pałacu Młodzieży oraz animator zajęć muzycznych w szczecińskich placówkach oświatowych



## W Pałacu literacko i Jubileuszowo

Nie lubię sprawozdań. Jak więc opowiedzieć wydarzenie, a nie pisać sprawozdania? Jak uniknąć formuły: tego to a tego dnia, w takim to a takim miejscu...? A i tak trzeba przecież przedstawić informacje. Trudno. Jakoś trzeba z tego wybrać. Może krakowskim targiem, czyli pół na pół... Zaczęną jednak ab ovo... czyli od początku.

### KIEDYŚ...

Ponad trzydzieści lat temu pewien chłopiec napisał wiersz.

Wiersz został przez nauczycielkę wysłany na ogólnopolski konkurs. W jury zasiadała poetka Danuta Wawilow, która takie wydarzenia inicjowała w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku.

Wiersz chłopca został zauważony i nagrodzony. Opublikowano go w prasie regionalnej i ogólnopolskiej.

Minęło 10 lat. W 1998 roku ten sam chłopiec, a właściwie już dziewiętnastolatek wydał swój pierwszy tomik wierszy, w następnych latach ukazały się jeszcze cztery. Dorobek literacki młodego poety, dziennikarza i autora tekstów piosenek powiększył się o dwadzieścia książek w latach 2007-2018. Przybywało pisarzowi nie tylko publikacji, ale też doświadczenia ... i sukcesów w działalności literacko-artystycznej. Świadczyły o tym odznaczenia i nagrody ogólnopolskie za działalność na rzecz polskiej kultury i literatury.

Stąd 11 października 2018 roku **Rafał Podraza** mógł obchodzić swoje Trzydziestolecie debiutu literackiego i pracy twórczej.

Również dwadzieścia lat temu (w 1998 roku) pewna nauczycielka języka polskiego w jednym ze szczecińskich gimnazjów wydała w Krakowie swój pierwszy tomik wierszy. Nie przy-



puszczała wówczas, że rok później ukaże się drugi i następne.

Nie mogła też wtedy wiedzieć, że w 2009 roku na zebraniu Związku Literatów Polskich w Szczecinie, którego członkinią będzie już od lat sześciu (z powodu wydania tychże trzech czy już może czterech tomików wierszy) spotka młodego człowieka, który zamieszka w Szczecinie. W 2010 roku wypromuje swoją drugą książkę, a na koncie będzie miał też trzy tomiki poezji.

Wczesną wiosną tego roku z inicjatywy **Róży Czerniawskiej-Karcz** a z pomysłu **Rafała Podrazy**, oboje powzięli decyzję, że warto zorganizować konkurs poetycki dla młodzieży, najlepiej regionalny, a nawet ogólnopolski. A że był to rok z 65. rocznicą śmierci **Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej**, więc o Jej wers mieli ubiegać się młodzi laureaci stuki poetyckiej.

Pod egidą szczecińskiego ZLP, we współpracy z Pałacem Młodzieży PCE w Szczecinie i pod patronatem Dialogów, Miesięcznika Pedagogicznego, ze wsparciem finansowym Miasta Szczecina, odbywały się przez 5 lat edycje Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „*O wers Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*”.

Współpraca nauczycielki i dziennikarza, obojga poetów, zamieniła się w działalność związkową. Prezesowali szczecińskiemu oddziałowi przez 5 lat, promując Miasto a w nim nie tylko szczecińskich pisarzy. Publikowali



kolejne książki. Nie ustawali w krzewieniu czytelnictwa, promowaniu książek wydawanych w serii: akcent i Oficynie R. Za działania byli honorowani kolejnymi odznaczeniami i nagrodami, w tym przez Miasto Szczecin, Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego czy przez prezesa Związku Literatów Polskich w Szczecinie.

### DZISIAJ...

W tymże roku, 2018, **Rafał Podraza** ponownie zainicjował wydarzenie, a miał być nim wspólny jubileusz: Jego trzydziestolecia debiutu literackiego a dwudziestolecia pracy literackiej **Róży Czerniawskiej-Karcz**.

Pod hasłem z piosenki „Trzydzieści lat minęło...” (a hasło nie mogło być inne, bo Rafał jest nie tylko fanem polskiej piosenki, ale też publicystą w tej dziedzinie oraz sam pisze teksty piosenek) zrealizowaliśmy projekt w ramach „Mece-natu kulturalnego Miasta Szczecin”. Wydaliśmy płytę z piosenkami **Rafała Podrazy**, pt. **WE ŚNIE** oraz książkę **Róży Czerniawskiej-Karcz**, **Z AKCENTEM NA...**

Do Pałacu Młodzieży, do sali multimedialnej, 11 października o godz. 17.30 przybyli licznie zaproszeni goście. **54. wieczór W PAŁACU literacko** zwyczajowo rozpoczęła od powitań Róża Czerniawska-Karcz. Nie obyło się bez tremy i drżącego głosu. Widocznie 54 wieczory to wciąż za mało, by się oswoić z publicznością. Jednak z upływem trudnych minut przybywało swobody...

Kolejna część wieczoru, już ze wsparciem drugiego Jubilata, potoczyła się bez przeszkód.

W uznaniu wieloletnich zasług na rzecz szerzenia literatury i kultury w regionie i w Szczecinie

Dyrektor Gabinetu Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego, **Krzysztof Barczyk**, uhonorował Jubilatów najwyższym odznaczeniem regionu – złotą Odznaką Honorową Gryfa Zachodniopomorskiego.



Dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Miasta Szczecin, **Agata Stankiewicz**, wręczyła Jubilatom grawerowane gratulacje jubileuszowe od Prezydenta Miasta Szczecina.

Listy gratulacyjne od prezesa ZG ZLP w Warszawie, **Marka Wawrzkiwicza**, przeczytali prezesi szczecińskiego oddziału ZLP: **kpt. Eugeniusz Daszkowski** słowa uznania wyraził Różę Czerniawskiej-Karcz, natomiast **kpt. Józef Gawłowicz** gratulował Rafałowi Podrazie.

Były też nagrody.

**Anna Alina Cybulska-Lebioda** z oddziału bydgosko-toruńskiego ZLP odczytała list intencyjny i wręczyła Rafałowi Podrazie „Feniksa”, nagrodę im. Tadeusza Micińskiego, przyznaną za książkę **Anna Jantar Ikona z przypadku?**

Wystąpiła p. wicedyrektor Książnicy Pomorskiej, **Bożena Winiarska**, która przekazała gratulacje od dyrektora **Lucjana Bąbolewskiego**.

Laudacje prezesa **Leszka Dembka** i upominki w postaci obrazów autorstwa Edwarda Siekierzyńskiego niezwykle wzruszyły Jubilatów.

Upominki – ceramiczne rękodzieła, z rąk wicedyrektor Pałacu Młodzieży, Katarzyny Lubińskiej uwieńczyły część uroczystości honorowania bohaterów wieczoru.

Napięcie spadło, emocje powróciły do normy, kiedy potoczyła się swobodna rozmowa pomiędzy szacowną Jubilatką a jeszcze szacowniejszym Jubilatem na tematy ich osiągnięć literackich i wspólnych dokonań. Prezentacje – piosenek z płyty **WE ŚNIE** oraz fragmenty książki **Z AKCENTEM NA...** poszukiwanie znaczeń, które przeczytała Autorka, zamykały kolejną część tego bogatego repertuarowo wieczoru.

Lecz nie był to koniec podziękowań, gdyż, tak jak powiedziała Róża Czerniawska-Karcz, „przyjemnością jest nie tylko branie, ale i dawanie”, stąd prezes oddziału ZLP Leszek Dembek wraz z Różą Czerniawską-Karcz, Rafałem Podrazą i Edwardem Siekie-



rzyńskim podziękowali Dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Miasta Szczecin – Agacie Stankiewicz – za wieloletnią satysfakcjonującą współpracę i wręczyli medal okolicznościowy PRO MEMORIA... autorstwa Edwarda Siekierzyńskiego.

Medal Oddziału ZLP w Szczecinie „**GLORIA CULTURA**” decyzją kapituły Zarządu Oddziału wręczono **Joannie Kozakowskiej** za wieloletnią współpracę i wspieranie działań oddziału, oraz dla uhonorowania Jej 25-lecia pracy w Urzędzie Miasta.

Wzruszenia, kwiaty, słowa serdeczne i pełne życzliwości... śmiech i żarty... dopełniły swobodną już atmosferę wieczoru, gdy szanowni goście wraz z jubilatami i wierną a wytrzymałą publicznością degustowali wyśmienity tort, oczywiście jubileuszowy.

I refleksja... *jak z piosenki: trzydzieści lat minęło, jak jeden dzień...*, a przynajmniej jak jeden wieczór, pełen niepowtarzalnych wrażeń... za który... wszystkim OBECNYM i tym, którzy być nie mogli, ale byli przez te trzydzieści, dwadzieścia i mniej ...lat z nami...

**DZIĘKUJEMY – Jubilaci.**

*Róża Czerniawska-Karcz*



Jubileusz 20-lecia pracy twórczej Poetki

## Czas wchodzi dyskretnie pomiędzy nas

Z *Różą Czerniawską-Karcz* rozmawia *Krystyna Rodzewicz*

**Krystyna Rodzewicz:** *Chciałabym zatytułować naszą rozmowę wersetem z jednego z Twoich wierszy z tomiku „Namaluj mnie”. Jest to zbiór wierszy z gatunku ekfraz, odnoszących się do obrazów holenderskiego malarza z XVII wieku, Jana Vermeera van Delft. Czy obrazy, a może fotografie, często stanowią inspirację dla Twoich utworów? A może ten malarz ma dla Ciebie szczególne znaczenie?*

**Róża Czerniawska-Karcz:**

Czy wiesz, że prawdopodobnie na większości obrazów jest żona malarza Catharina? Odpowiedź na pytanie pierwsze; tak fotografie czy obrazy były i są inspiracją do wierszy... nawet jest sporo wierszy o fotografiach, o fotografowaniu, o zatrzymaniu stop-klatką chwili, są teksty do obrazów mistrzów: Rembrandta, Moneta, Van Goha...w ogóle do dzieł sztuki... czy to o świątkach i Jędrzeju Wowrze z Gorzenia, czy powsinogach beskidzkich Suknarowskiego, do surrealistycznych obrazów Żechowskiego, do Piety Michała Anioła... dużo tych inspiracji... trudno przywołać bez spisu treści...

A Vermeer z drugiego pytania... pojawił się wraz z projektem holenderskim, który robiłam w gimnazjum z uczniami... oraz z wrażeń po wycieczce do Holandii... to długa historia... naturalnie obrazy, które poznawałam z albumów i z Internetu przemawiały do mnie wymownymi twarzami kobiet zamkniętych w czasie i przestrzeni jak w... perle, jak w kropli czasu... to był kolejny temat cyklu... kobiety... , bo dużo kobiet w moich wierszach...

**KR:** *Czas wchodzi dyskretnie pomiędzy nas...*

**Róża Czerniawska-Karcz:** To z wiersza „grająca na lutni”.

**KR:** *Ten tytułowy wers wybrałam nie tylko ze względu na jego sens, ale także dlatego, że czas jest częstym „gościem” w Twojej twórczości. Wydałaś już kilkanaście tomów wierszy i arkuszy poetyckich. Jeden z nich nosi tytuł „...skrawki czasu” a inny „... w kropli czasu”. Pozwolisz, że przedstawię jeden z wierszy?*

szczerze  
wypełnia nas czas  
czas przeszły  
systematycznie  
dodaje  
każdą chwilę  
jest JEST  
i już mija

ten moment  
właśnie odeszły  
jest/był  
błyskiem flesza

Jesteśmy –  
najbardziej złudne  
ze słów

**Róża Czerniawska-Karcz:** Ten wiersz jest dla mnie bardzo ważny... wokół niego buduję swój czas w innych wierszach... wciąż próbuję pochwycić chwilę, której już nie ma, przecież tak naprawdę, to należymy do przeszłości...

**KR:** *Kiedy zaczęłaś pisać wiersze?*

**Róża Czerniawska-Karcz:** Dawno (w szkole jeszcze, na studiach, ale czy to były wiersze? „te dziecięce bardzo niedojrzałe, te dorosłe, wciąż niedoskonałe”); i niedawno, lata 90. Te świadome z warsztatem i doświadczeniem, z rozpoznaniem i kontrolą redakcyjno-korektorsko-krytyczną, gdy zaczęłam oceniać cudze teksty jako juror czy redaktor wydawca, także jako nauczycielka polonistka.

**KR:** *Gdy zdecydowałaś się podzielić nimi ze światem, wydając pierwszy tomik, jakie odczucia Tobą kierowały, gdy trzymałaś książkę w dłoni?*

**Róża Czerniawska-Karcz:** Mój pierwszy tomik wierszy, wydany za namową/zachętą moich przyjaciół w Krakowie w 1999 roku nie zapowiadał „wysypu” kolejnych. Byłam szczęśliwa, że ten pierwszy ujrzał światło dzienne i że znalazł swoich czytelników... Pamiętam z tamtego czasu, a to prawie już 20 lat, że miałam dziwne odczucie spełnienia, jakiejś radości nie do opisanania... poczucie jakiegoś bliżej nieokreślonego początku... i rozmowę z moim mę-



żem... gdy zapytałam go, co mam robić dalej, odpowiedział pytaniem – Czy przestaniesz pisać? Wtedy powiedziałam: – Nie, pisać będę pewnie zawsze... – Oto masz odpowiedź. – odrzekł. A potem wychodziły następne tomiki, z pomocą mojego domowego mecenasa i trwała moja literacka przygoda... do dzisiaj.

**KR:** *Piszesz nie tylko wiersze. Jesteś eseistką, publicystką a właśnie wydana antologia „Przepływający świat słowa” zawiera również Twoje krótkie formy prozatorskie.*

**Róża Czerniawska-Karcz:** Tak, kiedyś nawet był zamysł na powieść, taką sagę rodzinną, inspirowaną opowieściami przebiegawymi babci i mamy... gdzieś pozostają notatki... pierwsze kartki rozdziału... Dzisiaj wielu pisze podobne wspomnienia...

I ja może kiedyś. Natomiast krótkie formy tak, stylizacje baśni, legendy, opowiadania z tu i teraz (np. w szkole integracyjnej o moim uczniu niewidomym) albo z bliżej nieokreślonego czasu i przestrzeni (np. o Mucharzu, beskidzkiej wsi, z ruinami stacji z grupą Czartaka, przy pniu olchy zwalonej) dają tyle możliwości wypowiedzenia, co w duszy gra lub ją targa... albo uwiera pamięć w czułym miejscu... Czasem nie wiem, czy wiersza nie zamienić w poetycki tekst albo odwrotnie... granice są takie płynne... sama wiesz... Lubię pisać eseje do nowych tomów wierszy, prozy czy prozy poetyckiej, takie moje wstępy do nowych książek w serii: akcent. (I niekiedy recenzje, bo te oceniają, a ja odczytuję, poszukuję kontekstów, odniesień). Uzbierało się ich już sporo, w samej serii 50, a innych ...

**KR:** *Proza i Poezja środowiska Związku Literatów Polskich Oddział w Szczecinie to podtytuł tej antologii. Jest to pierwsza tak obszerna publikacja od 60 lat. Jesteś członkiem ZLP od 2001 roku. Kilka lat byłaś prezesem oddziału i nadal owocnie działasz w tym związku, jako członek jego zarządu. Jakie zadania związku uważasz za najistotniejsze?*



**Róża Czerniawska-Karcz:** Najogólniej oczywiście... to promocja literatury, zawsze i wszędzie, i na różne sposoby. Konkretniej... to wspieranie się wzajemne w naszym niezbyt licznym środowisku i wychodzenie na zewnątrz... upowszechnianie książki i czytelnictwa, przypomnienie, że jest książka... także poezja, że można/trzeba czytać wiersze, że można je mówić na konkursie recytatorskim, że można je pisać na konkurs literacki...

**Statki poezji – Szczecin 2017**  
Fot. K. Rodzewicz



Wiem, że to zabrzmie patetycznie, ale musimy głosić słowo, bo ono zanika, jak organ nieużywany lub używany niewłaściwie... wychodzi z użycia... to bardzo przygnębiające. Tyle książek wokół, nawet te w wydaniu nieksiążkowym (ebooki, audiobooki) a ilu czyta?

**KR:** *Jakich działań oczekuje środowisko literatów zrzeszone w związku?*

**Róża Czerniawska-Karcz:** Sądzę, że ci, którzy przychodzą do związku, przede wszystkim chcieliby wydać swoją twórczość, wiersze, opowiadania, powieść. I wypromować siebie. A dowiadują się, że nie jesteśmy wydawnictwem. Oczekujemy raczej włączenia się działania na rzecz realizacji upowszechniania kultury, a w niej literatury. Środowisko literatów, w tym członkowie, pragnęliby przede wszystkim poważnego wsparcia działań tak ze strony władz Miasta jak i Województwa, także mediów. Jeżeli twórczość ma trafić do czytelnika, to musi być rozpoznawalny autor, a jak ma być znany, gdy nie ma możliwości zaistnienia ani w najbliższym środowisku, ani tym bardziej w regionie czy kraju (gdzie mu do półek księgarskich czy bibliotecznych?!). Na miarę naszych możliwości więc (bardzo skromnych) wychodzimy tym oczekiwaniom naprzeciw. Zabiegamy o dofinansowania, realizujemy wydawnictwa, publikujemy w mediach, promujemy na spotkaniach literackich. Organizujemy ogólnopolskie konkursy lub takowym patronujemy.

**KR:** *A jakie działania szczecińskiego oddziału ZLP są najbardziej rozpoznawalne?*

**Róża Czerniawska-Karcz:** Sądzę, że w ostatnich latach szczeciński oddział i jego pisarze są rozpoznawani nie tylko w mieście, w regionie czy w kraju. Złożyły się na to intensywne prace wszystkich zaangażowanych członków, kandydatów i sympatyków współpracujących z instytucjami kulturalnymi Szczecina oraz wspieranymi przez Miasto Szczecin. Wspomniane konkursy, ale też cykliczne projekty (**Szczecińska Wiosna Poezji, Statki Poezji; Korytowskie Noce Poezji**), włączanie się w miejskie i regionalne wydarzenia, współpraca z instytucjami kultury, ze stowarzyszeniami, współdziałania z mediami, w tym z TVP3 Szczecin.

**KR:** *Jesteś redaktorką serii akcent. Twoja praca, na wielu płaszczyznach z tym związanych, zaowocowała wydaniem... 50 książek od 2012 roku. Kim są autorzy? Jakże to książki?*

**Róża Czerniawska-Karcz:** Wydajemy w serii tomy poetyckie, opowiadania, w tym marynistyczne, bo mamy marynistów w swoim gronie. Ukazały się też powieści, proza poetycka, wywiady, biografie. Tomy są ilustrowane obrazami czy fotografiami autorstwa samych pisarzy lub zaproszonych artystów.

Założeniem serii: **akcent** jest pomoc przy wydawaniu książek poetyckich i prozatorskich tak twórcom debiutującym jak i pisarzom już z jakimś dorobkiem literackim i działającym na rzecz oddziału. Kiedy Miasto Szczecin wsparło nasze projekty pomocą finansową w kolejnych edycjach wydawniczych, skorzystaliśmy z tego i wspomogliśmy wielu autorów. Niektórzy z nich dzięki naszej działalności mogli opublikować kilka książek i wystąpić do ZG ZLP z deklaracją wstąpienia do stowarzyszenia. Wydaniu każdej książki towarzyszą promocje nie tylko na spotkaniach autorskich, ale też medialne na łamach TVP3 Szczecin, Radia Szczecin, szczecińskiej prasy czy w elektronicznych Dialogach, na portalach internetowych.

**KR:** *Jesteś animatorką kultury. Od wielu lat organizujesz i prowadzisz "spotkania z pisarzami nie tylko szczecińskimi" w ramach autorskiego cyklu „W Pałacu literacko”.*

**Róża Czerniawska-Karcz:** To moje ulubione działanie. Doskonale i satysfakcjonująco pracuje mi się od lat (to nawet już będzie chyba 15 albo i więcej) z Pałacem Młodzieży. Naj-

pierw była to „Grupa literacka” przy Klubie Nauczyciela u p. Iwony Tararako w Pałacu Młodzieży, w willi Lentza, przy Wojska Polskiego, a od 2010 roku odbywają się spotkania czwartkowe z cyklu W PAŁACU literacko, promujące autorów oraz ich twórczość. Prezentują pisarzy nie tylko z naszego oddziału, nie tylko ze środowiska, ale też gości spoza Szczecina, regionu, także z kraju. Odbyło się już 50. takich spotkań, każde w innym wystroju scenograficznym i klimacie... sama też byłam gościem takiego wieczoru ze swoim pierwszym tomem poezji *Indeks Szczęścia*.

#### Zachodniopomorska Wiosna Poezji – Szczecin 2016



**KR:** *Wzbogacasz szczeciński oddział TVP „Kącikiem literackim”.*

**Róża Czerniawska-Karcz:** To było. Kilka lat na regionalnej antenie. Ściśle 5 lat. Mały jubileusz „Kącika literackiego” i dziesiątki dobrych książek, w tym szczecińskich autorów, trafiło do widzów w formie materialnej jak i wirtualnej. Także cała dotychczasowa seria akcent, no może poza ostatnimi pozycjami z VI edycji, bo nie zdążyliśmy. Niestety, na razie współpraca z TVP3 Szczecin się skończyła. Szkoda. Może nawiążemy ją ponownie, z korzyścią dla piszących jak dla promowanych i prezentowanych książek, a także ku zadowoleniu rozczarowanych a oczekujących widzów.

**KR:** *Jesteś absolwentką polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Polonistką z wieloletnim doświadczeniem pedagogicznym. Czy bycie poetką, prozatką ułatwia pracę z młodzieżą czy utrudnia?*

**Róża Czerniawska-Karcz:** Nie wiem, mój debiut literacki, czyli stanie się autorką kolejnych tomików wierszy, bo te były pierwsze, przypadł

na ostatnie lata pracy w szkole. Ale też owe lata były najintensywniejsze i to chyba one sprawiły moje przyspieszone „dojrzwanie literackie”.

Czy coś było łatwiejsze w pracy z młodzieżą? Chyba nie. To był czas równoległy. Tylko momentami te ścieżki się krzyżowały... jakieś jaśółka, wiersze okolicznościowe, może konkursy poetyckie, w których byłam jurorką czy redaktorką almanachów pokonkursowych... tam doświadczenie poetyckie się przydawało. Wtedy sama nie postrzegałam siebie jako poetki. Po prostu pisałam wiersze. A w szkole mówiłam o poezji, o fascynacjach literaturą, bawiliśmy się w teatr, uczyliśmy się wierszy na pamięć, dużo ... i nie tylko na konkursy recytatorskie... dla samej przyjemności mówienia wierszy... szkoda, że dzisiaj nie ma na to czasu... w pospiesznym realizowaniu programu...

**KR:** *Jak postrzegasz dzisiejszą młodzież w aspekcie umiejętności literackich? Jesteś jurorką w wielu konkursach literackich, recytatorskich? Byłaś współtwórcą pięciu edycji ogólnopolskiego konkursu poetyckiego „O wers Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej”.*

**Róża Czerniawska-Karcz:** To było kolejne bardzo inspirujące doświadczenie. Miałam już za sobą działania w 10 projektach kulturalno-edukacyjnych w gimnazjum. Ale wyzwaniem stał się konkurs ogólnopolski. Potwierdziły się moje doświadczenia. Młodzież była wspaniała. Zdolni, oryginalni, zaangażowani poeci z Polski, z bardzo wysokim poziomem wiedzy literackiej, w tym poetyckiej, ze znakomitą językiem... to była sama przyjemność obcowania z poezją. Świadczą o tym kolejne almanachy oraz antologia wieńcząca pięć edycji tego konkursu. Szkoda, że się zakończył. A inne konkursy? To duża radość, że jeszcze są ludzie, którzy wkładają tyle serca w takie działania i angażują dzieci i młodzież do udziału. Mam na myśli coroczny Szczeciński Parnas, także dzielnicowe i miejskie eliminacje w Pałacu Młodzieży, policką Wierszomanie dla przedszkolaków, konkursy recytatorskie w polickiej bibliotece. Literackie konkursy w szczecińskich szkołach.

**KR:** *Jak znajdujesz na to wszystko czas?*

**Róża Czerniawska-Karcz:** To czas odnajduje ciągle mnie, nawet kiedy zniechęcona, pragnę zrezygnować, odpuścić, wycofać się... ale kiedy

dzwoni telefon i jest zaproszenie do następnego działania... ulegam... przyjmuję i... spostrzegam czas, który tak naprawdę ani na chwilę mnie nie odstępkuje. To ja się ociągam, rozglądam, szukam chwili, która jest. Bo to:

*Czas wchodzi dyskretnie pomiędzy nas  
(...)  
i zatrzymuje  
chwilę zapisaną właśnie*

**KR:** *Dziękuję za rozmowę.*



### **Róża Czerniawska-Karcz**

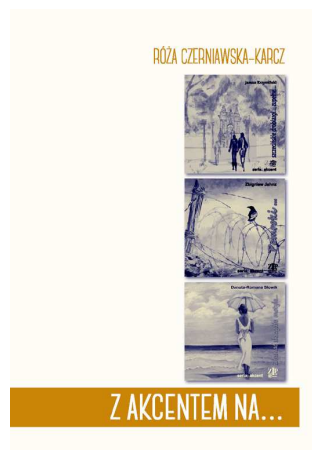
Poetka, eseistka, publicystka, redaktorka serii: akcent, animatorka kultury. Szczecinianka. Absolwentka polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. 35 lat pracy w zawodzie nauczyciela. Od 2001 roku w szczecińskim oddziale ZLP, w latach 2011-2015 prezes oddziału.

Autorka tomów poetyckich:

- po prostu wiersze, Kraków 1999
  - jak słońce w kroplach..., Kraków 2000
  - makijaż jesienny..., Szczecin 2001
  - Sny motyli, Szczecin 2002
  - A w moim oknie kwitnie jesień, Szczecin 2006
  - ... w kropli Czasu, Szczecin 2010,
  - ... skrawki Czasu, Szczecin 2013
  - Namaluj mnie..., Szczecin 2014
  - zapytaj jabłoni, Szczecin 2017
- oraz arkuszy poetyckich:
- Strofy Księżycowej Pani, Szczecin 2001
  - Tulipanowe pejzaże, Szczecin 2004
- także z Rafałem Podrazą współautorka książki:
- Magdzia i... Magdalena czyli o Samozwaniac inaczaj...

## Z AKCENTEM NA... wiersz...prozę...prozę poetycką

Moja przygoda z czytaniem trwa od zawsze, a z pisaniem tylko nieco krócej. Jednak czymś odmiennym jest czytać dla własnej przyjemności i nie tłumaczyć się z odbioru przed nikim, czym innym pisać swoje własne światy liryczne, egzotyczne, wy-



imaginowane... A całkowicie różnym jest odczytywanie obcych autorów i opisywanie ich świata, wykreowanego w moim własnym, wcale nie lustrzanym, odbiciu. Wiedząc przy tym, że to moje interpretowanie stanie się podpowiedzią dla kolejnych czytelników i będzie, być może, kształtować czyjeś opinie. Nie powstrzymało mnie to przed pisaniem.

Powstawały kolejne interpretacje. Nie chciałam nazywać ich recenzjami, bo te zawsze kojarzyły mi się właśnie z opiniowaniem. Bardziej skłaniałam się do eseju, swobodnego, luźnego snucia myśli na interesujący temat, zadany przez kolejnego autora. Mogłam się odnosić bez zobowiązań do krytyki, dawać upust emocjom, odkrywać własne przestrzenie, w których jest miejsce dla każdego, kto tylko ma chęć obcowania ze słowem, i da się wciągnąć: do tomiku poezji na zwierzenia liryczne, międzykunsztowne zdania prozy poetyckiej poszukującej odwiecznych definicji czy w zawiłe narracje prozy.

Obfity wysyp "wstępów" nastąpił w momencie inicjacji serii:akcent, którą zaczęłam redagować i wydawać w szczecińskim oddziale ZLP w latach 2012-2018. Powstawały książki debiutantów i pisarzy z dorobkiem literackim. Każda publikacja była kolejnym doświadczeniem nowego przeżywania spotkania z dziełem sztuki. Tak do tego podchodziłam. Kolejne edycje, książek przybywało.

Koleżanki i koledzy, autorzy z serii, i nie tylko, sugerowali, abym te swoje "wstępy" opublikowała, że są warte samodzielnego bytu. Długo się wahałam.

W końcu po kolejnej zachęcie i zaproszeniu przez Rafała Podrazę do Oficyny R, zdecydowałam się dokonać wyboru co ciekawszych tekstów. I... powstała książka.

## Z AKCENTEM NA...

(...wiersz ...prozę ...prozę poetycką) to zbiór kilkudziesięciu esejów poświęconych refleksjom po lekturze dziesiątków tomów wierszy, opowiadań, powieści, które przygotowałam do wydania w serii:akcent. Poszukiwanie znaczeń ukrytych pomiędzy wersami, zdaniami, wątkami, ideami, to motyw przewodni moich recenzentekich tekstów.

Różnorodność zaprezentowanych książek i autorów, moje osobiste interpretacje, skojarzenia i odniesienia nie tylko literackie, nadawały jedyny w swoim rodzaju kształt pojawiającym się w każdej książce oryginalnym akcentom... Bo zgodnie z nazwą serii - AKCENT był leitmotiwem tych odczytań. Interesująca była dla mnie ilość tych odniesień... wielokrotność odkrytych niepowtarzalnych znaczeń, aczkolwiek bardzo ze sobą spokrewnionych przez słowo.

Teksty kilkudziesięciu autorów zaświadczały najlepiej, jak bardzo jesteśmy różni w postrzeganiu i opisywaniu, w wyrażaniu tego samego świata, rzeczywistości, osób i wydarzeń w wymiarach fizycznych i transcendentalnych, przefiltrowanych przez artystyczną wrażliwość. W kreowaniu nowych światów na różne sposoby... wizją, stylem czy językiem.

Z wielką przyjemnością i nieustającą ciekawością próbowałam wśliznąć się w te artystyczne kombinacje słów i odsłonić nieco rąbek tajemnicy tych kreacji... pod względem formalnym, strukturalnym, rodzajowym. Bo przecież ilu autorów, tyle indywidualnych wypowiedzi w mniej lub bardziej oczekiwanych poetykach, od ascezy tekstu i formy, przez klasyczne harmonijne rodzaje i gatunki, przez wybujałe barokowe obrazowanie treści wspomaganą barwną ilustracją, po groteskowy purnonsens czy fantasy, a nawet science fiction.

Z radością odnajdywałam pokrewieństwa poetyckie ze swoimi dokonaniem i... podziwiałam odmienności, nawet te będące w sprzeczności z moim odbiorem czy z moimi przekonaniem estetyczno-światopoglądowymi.

Dziękuję wszystkim, którzy mi w tych ekspozycjach towarzyszyli.

**ZWIĄZEK LITERATÓW POLSKICH  
ODDZIAŁ W SZCZECINIE**  
oraz  
**GMINNY OŚRODEK KULTURY I SPORTU  
W BOLESŁAWCU z s. w KRUSZYNIE**  
zapraszają do udziału w Konkursie Literackim na list napisany odręcznie. Konkurs został objęty patronatem Szczecińskiego Oddziału ZLP, ma zasięg ogólnopolski, a jego pisarze zostali zaproszeni przez Organizatorów do Jury Konkursu.



## R E G U L A M I N KONKURSU NA NAJPIĘKNIEJSZY LIST PISANY ODRĘCZNIE

### 1. CEL

Celem konkursu jest **ocalenie od zapomnienia** sztuki pisania listów, w tym przykładanie wagi do estetycznego i czytelnego zapisu treści listu (np. użycie papeterii); rozwijanie wyobraźni i umiejętności swobodnego wyrażania siebie poprzez własne teksty.

### 2. TEMAT

W bieżącej edycji konkursu są dwa tematy:

- „*Czas nas uczy pogody...*” – dla kategorii II (13-15 lat) oraz III (16 lat i powyżej)
- „*A jak będę dorosły...*” – dla I, najmłodszej kategorii wiekowej (10 -12 lat).

List może być skierowany do osoby istniejącej w rzeczywistości lub fikcyjnej, może to być także list otwarty. Każdy uczestnik ma prawo do dowolnej interpretacji tematu i rozwinięcie wg własnego uznania.

### 3. FORMA

Uczestnik konkursu może przesłać **JEDEN LIST** napisany **odręcznie** czytelnym pismem w języku polskim. Listy nieczytelne nie będą oceniane. Prace konkursowe muszą być napisane na papierze (kartka z zeszytu, papeteria itp., prosimy nie dołączać ilustracji) i mieć formę listu w kopercie.

W kopercie powinna się znajdować także osobna kartka z danymi uczestnika: imieniem i nazwiskiem, adresem (ew. adresem mailowym), telefonem kontaktowym oraz zgodą na publikację i przetwarzanie danych osobowych (wyłącznie w celach promocyjnych konkursu).

### 4. WARUNKI UCZESTNICTWA

W konkursie oceniane będą utwory w następujących kategoriach wiekowych:

- I KATEGORIA: 10-12 lat
- II KATEGORIA: 13-15 lat
- III KATEGORIA: 16 lat i powyżej

### 5. OCENA I NAGRODY

Oceny nadesłanych listów dokona Komisja Konkursowa złożona z literatów. Organizator zapewnia atrakcyjne nagrody rzeczowe dla laureatów dwóch młodszych kategorii, a dla laureatów kategorii dorosłych oprócz rzeczowych także bony upominkowe. Ich wysokość jest uzależniona od werdyktu Komisji Konkursowej i ilości nagrodzonych miejsc.

### 6. TERMIN I MIEJSCE

Prace należy przesyłać na adres:

**Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Bolesławcu z s. w Kruszyńnie;**  
**Kruszyn, ul. Kasztanowa 1b; 59-700 Bolesławiec, w terminie do 26.10.2018 roku**  
(uwaga: liczy się data stempla pocztowego).

Laureaci konkursu zostaną powiadomieni telefonicznie o terminie wręczenia nagród. Finał przewidziany jest na 30 listopada 2018 roku, a wyniki konkursu podane będą na stronie [www.gokis-boleslawiec.org](http://www.gokis-boleslawiec.org) oraz na fanpage Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Bolesławcu z s. w Kruszyńnie.

**Konkurs jest otwarty dla wszystkich bez względu na miejsce zamieszkania.**

## Szczeciński Program Edukacji Wodnej i Żeglarskiej „Morze przygody – z wiatrem w żaglach”

### Rejs Odkrywców Szlakiem Miast Partnerskich

Wyprawa została zorganizowana z okazji Stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości w ramach projektu „Codziennie Polskę TworzyMY” i Szczecińskiego Programu Edukacji Wodnej i Żeglarskiej.

Wyprawę zorganizowało Miasto Szczecin i Pałac Młodzieży Pomorskie Centrum Edukacji w czasie wakacji. Była podzielona na cztery etapy z podmiarami młodzieżowych załóg w portach etapowych.

- etap I: Szczecin – **Kłajpeda** – Karlskrona – Gdańsk/ Świnoujście,
- etap II Świnoujście/Gdańsk – Kil – **Bremerhaven** – **Esbjerg**
- etap III Harlingen – **Rostock** – **Lübecka** – Arhus
- etap IV Arhus – **Malmö** – **Greifswald/Peenemünde** – Szczecin

Rejsy odbywały się na dwóch miejskich jachtach – „Darze Szczecina”, (Ambasador Szczecina) i Urttice oraz wycarterowanym żaglowcu STS Kapitan Borchardt. W trakcie wyprawy odwiedzono 22 porty w tym miasta partnerskie: **Kłajpeda, Bremerhaven, Esbjerg, Rostock, Lübecka, Malmö, Greifswald**. W każdym mieście partnerskim załogi spotykały się z przedstawicielami władz i wręczały okolicznościowy dyplom z okazji Stulecia odzyskania niepodległości Polski. Wszystkie spotkania uświetniały barwne korowody i tańce wykonane przez uczestników wyprawy. We wszystkich miejscowościach witano ich serdecznie

W wyprawie, która trwała 56 dni, udział wzięło 200 uczniów szczecińskich szkół, odwiedzono 22 porty, przeplłynięto ponad 2000 mil. Na postojach młodzież zwiedzała zabytki i atrakcje miast, miała też okazję spotkać się z młodzieżą innych narodowości. Spotkania te odbywały się w serdecznej atmosferze.

Autorami wyprawy byli Mieczysław Ircha i Jerzy Szwoch.

#### Mieczysław Ircha

1. Borchardzie, Borchardzie kochany nasz,  
Na statku załoga super masz,  
Każdy się stara, jak może,  
Na oku stoi na sterze pomorza.

2. W Messie Kuk święte posiłki gotuje,  
Załoga do kromki małuje,  
Odkrywa swoje zalety,  
I do fontanny na szczęście wrzuca monety.

3. Prawa burta jest najbardziej oblegana,  
Z powodu morskiej choroby i wymiotowania,  
Jednak oswoiliśmy się z wielkimi falami,  
Które śpiewają razem z nami.

4. Zatrzymaliśmy się na Litwie,  
mieście partnerskim,  
Pod pięknym niebem niebieskim,  
Zachwycza nas urokiem miejskim,  
Który wydaje się być czarodziejski.

Włocławek 5/19



#### 12.07.2018

Od czterech dni znajdujemy się na statku Kapitan Borchardt. Najpierw musieliśmy dojechać do Gdańska co zajęło nam około 6 godzin. Gdy weszliśmy już na pokład żaglowca zaczęło się przydzielanie do kajut oraz do poszczególnych wacht. Ja razem z Oliwią, Hanią Krzyżkiem, Karolem oraz Kubą dostaliśmy się do wachty czwartej. Od razu trafiliśmy na przygotowanie obiadu. Następnego dnia zaczęliśmy wachtę od czwartej do ósmej. Po apelu oraz wybicciu szklanek zaczęło się szkolenie. Po zakończeniu zajęć udaliśmy się do muzeum II Wojny Światowej. Wieczorem od dwudziestej do północy czekała nas kolejna wachta.

Wyplłynęliśmy dopiero trzeciego dnia, ale wcześniej zdążyliśmy zwiedzić muzeum morskie oraz statek Sołdek. Z portu wyruszyliśmy o 2200. Już podczas drogi mieliśmy niezwykle męczącą wachtę.

Dzisiaj jest już czwarty dzień podróży. Tak naprawdę dopiero dzisiaj zaczęła dopadać niektórych choroba morska. Wiele osób stara się prześpać jak największą część dnia. Wachta już za nami. Niektórzy są w kajutach, inni leżą na siedziskach, a my przygotowujemy kolację. Zobaczymy co jeszcze przyniesie nam ten rejs.

#### 14.07.2018

Najlepsza pogoda była wczoraj. Cały dzień świeciło słońce i było bardzo ciepło. Od rana załogę czekało mycie pokładu, ale wcale nie było to takie nudne. Mycie odbyło się przy tańcach i śpiewach. Nasza wachta w tym czasie miała wachtę kambuzową. W południe zostały zorganizowane zawody sportowe.

Dzisiaj od rana mieliśmy wachtę od 0400 do 0800. Niestety nie do końca się w nocy wyspałam więc zasnęłam w kambuzie podczas wachty. Podczas oczekiwania na śniadanie zaczęliśmy grać w karty. W czasie tego rejsu nauczyłam się wielu nowych gier.

#### 15.07.2018

Dzisiaj od 0600 rano jesteśmy w Kanale Kilońskim. Niestety nie udało nam się być na pokładzie.

dzie podczas wpływania do tego kanału , ponieważ odsypialiśmy wachtę. Po całym dniu dopłynęliśmy do śluzy , która wpuściła nas na Morze Północne. Następnego dnia od rana mieliśmy być już w porcie.

#### 17.07.2018

Przedwczoraj rano dopłynęliśmy do Bremerhaven. Po obiedzie udaliśmy się do muzeum "Klimahaus". Znajdowało się tam bardzo dużo ciekawych rzeczy. Udało nam się wrócić na kolację. Po posiłku zrobiliśmy sobie próbę wszystkich tańców , które mieliśmy przygotowane. Następnego dnia rano miała przyjść do nas pani vice-burmistrz. a po południu młodzież , którą mieliśmy uczyć naszych tańców.

Dzisiaj już po wszystkim, udaliśmy się do ZOO, a następnie na miasto. Najbardziej chcieliśmy pójść do sklepu , aby zrobić jakieś zakupy. O godzinie 1800 mieliśmy już opuszczać Bremerhaven. ale musieliśmy przeczekać zmianę pogody. Wypłynęliśmy z portu około godziny 2200.

#### 18.07.2018

Dzisiaj jesteśmy już w drodze do Danii. Planowany czas przybycia tam jest przewidziany na jutro o godzinie 0800, ponieważ później mamy się spotkać z prezydentem miasta Szczecina oraz Esbjergu . Do domu wracamy za dwa dni. Tak szybko minął ten rejs.

#### **Uczestniczka II etapu Rejsu Szlakiem Miast Partnerskich na STS Kapitan Borchardt.**

13 sierpnia 2018r. wyruszyliśmy autokarem z Pałacu Młodzieży do Rostocku. Po przyjeździe do portu zaokrętowaliśmy się na żaglowcu STS Kapitan Borchardt. Po przywitaniu przez załogę zostaliśmy przydzieleni do wacht. Pierwszy dzień zakończyliśmy próbami tańców. Następnego dnia przedstawiliśmy je przed przedstawicielami władz miasta Rostock oraz młodzież z tamtejszej szkoły żeglarskiej w związku z przekazaniem pamiątkowego ryngrafu dotyczącego 100-rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości. Po 2 dniach spędzonych na zwiedzaniu miasta Rostock zaczęliśmy rejs. W trakcie żeglugi pełniliśmy wachty nawigacyjne i kambuzową oraz uczestniczyliśmy w praktycznym szkoleniu żeglarskim. Drugim portem, który odwiedziliśmy była Lubeka. Od razu po zacumowaniu ruszyliśmy zwiedzać miasto. Najważniejszym punktem tej wyprawy był Ratusz. Kolejnego dnia spotkaliśmy się w nim z senato-

rem m. Lubeka. Pokazał nam on zabytkowy ratusz od wewnątrz opowiadając ciekawe historie z nim związane. Tak jak w Rostocku spotkanie z przedstawicielami miasta zakończyliśmy tańcami z załogami jachtów s/y Dar Szczecina i s/y Urtica, przekazując rocznicowe przesłanie oraz zwracając na siebie uwagę mieszkańców miasta. Podczas pobytu w Lubece zwiedziliśmy także Hansa Museum, którego ekspozycje prezentowane były z wykorzystaniem sprzętu multimedialnego. Niestety opuściliśmy port w Lubece i udaliśmy się w kierunku Aarhus w Danii. Po drodze zacumowaliśmy w miejscowości Sonderborg, gdzie zwiedziliśmy muzeum na zamku Sonderborg Slot. Kolejnego dnia wypłynęliśmy do Aarhus. W trakcie żeglugi doskonaliliśmy praktyczne umiejętności oraz prowadziliśmy wachty nawigacyjne. Żeglowaliśmy 30 godzin, co było dla nas dużym wyzwaniem ale dzielnie mu podołaliśmy. Pomimo zmęczenia bardzo cieszyliśmy się widząc upragniony port. W Aarhus zwiedziliśmy piękny Skansen - Den Gamle By. Jednak wszystko co dobre, szybko się kończy. 22 sierpnia zakończyliśmy naszą wakacyjną przygodę na pokładzie STS Kapitan Borchardt. Ten rejs na długo pozostanie w naszej pamięci. Mamy też nadzieję, że zawarte koleżeństwa rozwiną się w długotrwałe przyjaźnie. Wszystko czego nauczyliśmy się podczas tego rejsu na pewno przyda nam się w dalszej żeglarskiej przygodzie.

*Karolina Łobodzińska  
Ula Michalak*

Około miesiąc przed końcem roku szkolnego w 2017/18 dowiedziałam się o dwutygodniowym rejsie statkiem o nazwie Kapitan Borchardt. Nigdy wcześniej nie wypływałam w żaden rejs, ale postanowiłam podjąć się wyzwania.

Miałam kilka obaw co do rejsu, lecz pomyślałam, że to będzie przygoda mojego życia. Poszłam z mamą do sklepu i kupiłam bieliznę termiczną, rękawiczki, czapkę, buty i parę jeszcze kilka potrzebnych rzeczy. W przebieralni spędziłam chyba ponad godzinę. Bałam się, że nikt ze znajomych nie popłynie. Okazało się jednak, że płyną jeszcze cztery osoby z mojej klasy i nauczycielka z mojej szkoły ucząca klasy 1-3.

Ogólnie cały rejs mi się podobał, a towarzysstwo było bardzo fajne, ale choroba morska najgorsza. Miałam jej dosyć.

**Ola Zajac SP 11**

*Fotoreportaż z rejsów na str. 2, 31, 32*

## Kotwice szczecińskie – w Starej Rzeźni Zapomniane pomniki techniki, historii, nadziei...

Krzyż, kotwica i serce to bodajże najbardziej popularne w dziejach symbole graficzne, oznaczające kolejno – wiarę, nadzieję i miłość. Kotwice okrętowe na ogół kończą służbę i żywot razem ze statkiem, ale czasem stają się eksponatami i zdobią wiele muzeów morskich, albo jako swoiste pamiątki morskiej historii zdobią też wiele miast portowych – i innych, w tym również Szczecin

Kotwica (dawniej kotew albo kotwa), to wg „Encyklopedii żeglarstwa” – „*urządzenie do utrzymania statku w miejscu na wolnej przestrzeni wodnej...*”. Niewątpliwie pierwszym rodzajem kotwicy był przywiązany na powrozie odpowiedni kamień, a dzisiaj najbardziej rozpowszechnione w użyciu są dwa podstawowe modele kotwic – kotwice admiralicji i kotwice patentowe. Popularny rysunek i znak graficzny kotwicy, jako symbolu nadziei, to właśnie stylizowana kotwica admiralicji...



Kotwice na ogół kończą służbę i żywot razem ze statkiem, ale czasem stają się eksponatami i zdobią wiele muzeów morskich, czego przykładem jest ciekawa kolekcja różnych kotwic okrętowych w Muzeum Narodowym w Szczecinie, przed wejściem i na zapleczu gmachu na Wałach Chrobrego (na zdjęciu). Różne kotwice okrętowe trafiają zresztą nie tylko do muzeów, ale jako swoiste pamiątki morskiej historii zdobią też wiele miast portowych, w tym również Szczecin, Świnoujście i Ueckermunde, czy Kołobrzeg, Gdynię, Gdańsk, i inne. Sporo takich oryginalnych, historycznych i zabytkowych kotwic przekazały na te cele nasze firmy i instytucje morskie, jak DRAGMOR, stocznie, PŻM, były PPDiUR „Gryf” i „Odra”, i inne; część z nich jest na stanie Muzeum Narodowego...

Tylko w Szczecinie takich pamiątkowych „ulicznych” kotwic można naliczyć i znaleźć co najmniej kilkadziesiąt (?), najwięcej w rejonie

Wałów Chrobrego, Placu Mickiewicza i Parku Żeromskiego, a także w wielu innych miejscach, często przypadkowych (?), jak niektóre na zdjęciach. Bodajże największą i najciekawszą jest potężna „kotwica Sediny”, nazywana nawet „Pomnikiem z Kotwicą”, zdobiąca fontannę na Placu Tobruckim, ustawiona na cokole byłej przedwojennej tzw. Fontanny Manzla. Spacer potencjalnym „szlakiem pamiątkowych szczecińskich kotwic” proponuję rozpocząć jednak od Wałów Chrobrego, gdzie oprócz wspomnianej kolekcji Muz. Narodowego aż siedem kotwic znajdziemy przed gmachami Akademii Morskiej, a dalsze przy Trasie Zamkowej, w miejscu Masztu Maciejewicza, a także przy byłym Domu Marynarza, przy ul. Matejki, i przy al. Wyzwolenia... Do najbardziej symbolicznych dla morskiego Szczecina należy z pewnością tzw. Kotwica Trzech Kapitanów, obok bazyliki archikatedralnej, czy dwie podobne kotwice admiralicji wkomponowane w otoczenie Pomnika „*Tym, którzy nie powrócili z morza*”, na Cmentarzu Centralnym. Takie pamiątkowe kotwice – tym razem najczęściej patentowe – są też przed niektórymi szczecińskimi szkołami, mającymi morskich patronów, jak SP 56, SP 37, SP 63, ZCEMiP (byłe ZSBO), Pogotowie Opiekuńcze przy ul. Łabędziej, i przed innymi, m.in. LO III i SP 65, na Prawobrzeżu...

„Swoje” kotwice – oprócz AM – mają też niektóre uczelnie, najwięcej ZUT, łącznie z „*kotwicą Jana Pawła II*”, przy ul. Kordeckiego. Duża przypadkowo (?) stoi przy ul. Santockiej.

Ciekawe pamiątkowe kotwice są też na szczecińskich przystaniach jachtowych i marinach, najciekawsze w Camping Marina PTTK i w Centrum Żeglarskim, czy w JK AZS. Jedna z największych, przy tym jedyna na wysokim, beto-





nowym postumencie, stoi przy trasie S3, w Dąbiu, kiedyś jako „witacz”, dzisiaj zapomniana (niektóre na zdjęciach). Kotwice szczecińskie gdzie i jakie są, każdy (?) widzi. Część z pewnością ma jakąś opisaną i znaną historię, były takie próby np. na portalu „Sedina”, ale większość pozostaje „nieznana”. Są jednak swoistym pierwszym kontaktem z morskimi tradycjami naszego miasta, zasługują też na „odnalezienie”, zinwentaryzowanie i odnowienie, a w niektórych przypadkach może także na przeniesienie w bardziej reprezentacyjne miejsca?

Na popularność kotwicy w naszej tzw. przestrzeni publicznej nakłada się też bardzo mocno niezwykle wymowny i utrwalony w chlubnej historii naszej Ojczyzny Znak – Kotwica – Polski Walczącej, który najpierw pojawił się podczas II wojny światowej na murach walczącej Warszawy. Znak ten jest niezwykle prostym a równocześnie genialnym połączeniem liter „P” – jak Polska, oraz „W” – jak Walka, wpisanych dodatkowo w uproszczony rysunek Kotwicy, co właśnie miało symbolizować nie tylko niezłomną wolę dalszej walki z niemiecką okupacją stolicy i kraju, ale też nadzieję na ostateczne zwycięstwo i odzyskanie niepodległości. Ten Znak, „zapomniany” w PRL-u, jest znowu jednym z najbardziej popularnych znaków narodowych, prawnie chronionym od 2014 roku, ale równocześnie był i jest często modyfikowany i „poprawiany”, w efekcie czego nie zawsze pozostaje Kotwicą Polski Walczącej? Nawet logo Muzeum Powstania Warszawskiego odbiega – moim zdaniem – od pierwotnego wzoru Kotwicy Polski Walczącej? Dlaczego tak się stało i dlaczego tak dzieje się nadal? O tym też dyskutowaliśmy na spotkaniu 15 października w Starej Rzeźni.

**Tekst i zdjęcia: Wiesław Seidler**

## Z kart historii



**Sir Francis Beaufort**

27.05.1774  
17.12.1857

Co mierzymy skalą Beauforta wszyscy żeglarze wiedzą, ale jak ciekawą postacią jest jej twórca to może nie wszyscy. Podział skali Beauforta jest dziełem **Francisa Beauforta**, który urodził się 27.05.1774 r. w Irlandii. W wieku trzynastu lat wstąpił do brytyjskiej marynarki wojennej, gdzie pływał jako chłopiec okrętowy na statku "Aquilon". Ta 32-działowa fregata w 1794 roku brała udział w słynnej bitwie między Francuzami dowodzonymi przez Villaretta Joyeuse'a, a Anglikami, którymi dowodził Howe. Miał więc Beaufort do czynienia zarówno z żywiołem morza jak i z żywiołem wojny. W 1800 roku dowodził łodziami okrętu „Phaeton” podczas wojny. Łodzie te miały za zadanie dopłynąć w całkowitej ciszy i pod osłoną nocy do nieprzyjacielskiego okrętu stojącego w porcie, po czym odciąć jego cumy i zawładnąć nim. Podczas tych awanturnych wypraw Francis Beaufort był dwudziestokrotnie ranny.

Cały czas podczas pełnienia służby uczył się, co pozwoliło mu zostać hydrografem. W 1805 roku dowodził okrętem „Woolwich”, na którym poprowadził wyprawę hydrologiczną do Rio de la Plata. Była to dla niego pierwsza okazja do pokazania swoich umiejętności hydrograficznych. Zbadał on tam trudne do żeglugi brzegi rzeki La Plata na długości 150 mil i prawie tyle samo szerokości.

Podczas sprawowania dowództwa wprowadził i rozpowszechnił Skalę Siły Wiatru i Oznaczeń Pogody. Określała ona liczbę żagli, jaką mogła nieść wojenna fregata pełnorejowa przy aktualnym stanie pogody na morzu. Ówczesna skala była odwrotna w porównaniu do dzisiejszej, huragan równał się 0 stopni. W latach 1829-1855 Beaufort kierował służbą hydrograficzną i wprowadził do powszechnego użycia skalę we flocie brytyjskiej. Za wniesiony wkład w hydrografię skala stanu morza nosi nazwę skali Beauforta, czyli skali mierzącej siłę wiatru.

Na jego cześć, część Morza Arktycznego nazwano jego Imieniem. W 1874 roku skala została zmodyfikowana i uznana za międzynarodową. W 1939 roku przyjęto dwunastostopniową skalę i wprowadzono bardziej precyzyjnie opisy działania wiatru na morze i przedmioty na lądzie. Cała skala jest dokładnie opisana i ujęta w specjalne rubryki w każdym dzienniku jachtowym.



Rejs Odkrywców  
**SZLAKIEM MIAST  
PARTNERSKICH**  
Zdjęcia: Mieczysław Ircha





**Rejs Odkrywców**  
**SZLAKIEM MIAST**  
**PARTNERSKICH**

Zdjęcia: Mieczysław Ircha

